

Zakończenie obrad Sesji Światowej Rady Pokoju w Budapeszcie

BUDAPESZT. (PAP). W sobotę 20 bm. nastąpiło zamknięcie sesji Światowej Rady Pokoju. Ostatnie posiedzenie Rady odbyło się pod przewodnictwem d'Astier de la Vigerie.

Po przemówieniach Pierre Coüa i przewodniczącego delegacji hinduskiej Sokhail zabrał głos d'Astier de la Vigerie, który podziękował delegatom i zaproszonym na sesję za ich wkład w dzieło pokoju oraz narodowi węglarstwu za gościnność. Następnie d'Astier de la Vigerie, odczytał projekt apelu Światowej Rady Pokoju. Projekt ten został jednomyślnie przyjęty.

Apel ten brzmi:

Zrodziła się wielka nadzieja. Każdy człowiek widzi obecnie, że porozumienie jest możliwe. Można położyć kres przelewowi krwi, można skończyć z „złmą wojną”.

Uroczyste wzywamy narody, aby domagały się od swoich rządów doświadczenia porozumienia w drodze rokowań.

Powinniśmy poprzeć wszelkie poczynania każdego rządu, mające na celu pokój i rozwiązanie konfliktu. Powinniśmy przeszkodzić działaniu tych, którzy utrudniają lub opóźniają osiągnięcie porozumienia.

Zwycięstwo pokoju jest bliższe. Zwycięstwo to osiągniemy.

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 148 (1257) — Rzeszów, poniedziałek 22 czerwca 1953 r.

W odpowiedzi na apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta

Na cześć 22 Lipca — kolejarze PKP Rzeszów — robotnicy budowlani — naftowcy II Zespołu SKN — robotnicy PGR Sieniawa — podjęli czyn produkcyjny

Na apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta, kolejarze rzeszowscy, robotnicy budowlani, naftowcy woj. rzeszowskiego, podejmując zobowiązania produkcyjne — witają zbliżającą się IX rocznicę Manifestu PKWN i pierwszą rocznicę uchwalenia Karty Praw — Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na czworobocznym placu, zamykającym się ścianami hal warsztatowych, zebrał się licznym kolejarze węzła rzeszowskiego. Uroczysta masówka kolejarzy PKP — Rzeszów, odbyła w dniu 20 czerwca, była gorącą manifestacją przywiązania do Polski Ludowej, do wielkiego

jej budowniczego Bolesława Bieruta.

Na zebraniu tym kolejarze rzeszowscy, odpowiadając na apel budowniczych huty imieniem Bolesława Bieruta i na wezwanie kolejarzy węzła Kraków — Piaszów podjęli następujące zobowiązania:

Służba ruchu — Rs — Rzeszów postanawia: wszelkie przesyłki przeznaczone dla Nowej Huty, wysyłać najbliższymi pociągami w pierwszej kolejności, bez uszczerbku dla innych przesyłek. Podnieść regularność biegu pociągów osobowych z 96,4 proc. na 96,7 proc. i regularność biegu pociągów towarowych z 91,6 proc. na 92,5 proc., średni postój wagonów obniżyć z 21,12 na 21 proc., współczynnik pracy manewrowej podwyższyc z 31,7 proc. na 32,5 proc., wagony dysponowane wysyłać w 100 proc., podwyższyć podwójną operację wagonów codziennie przez miesiąc lipiec.

Na dwa miesiące przed terminem — wykonają plan roczny do 10 października

Również z rzeszowskich budów napływają pierwsze meldunki o podejmowaniu na cześć święta 22 Lipca zobowiązań indywidualnych. Oto co pisze w swym postanowieniu brygada murarska Antoniego Ingłota.

„Jestem brygadziwą murarskim na budowie Nr 45.

Rzeszów — Staronwa — dotrzymać regularności biegu pociągów osobowych w 100 proc., oraz podnieść regularność pociągów towarowych z 93,2 proc. na 94 proc. Utrzymać średni postój wagonów na 15,45 proc.

Drużyny konduktorskie — zobowiązują się prowadzić pociągi planowo i bezawaryjnie oraz obsługiwać bocznicę szlakowe przez okres 5 miesięcy.

Służba handlowa — postanawia prowadzić wszystkie wyładunki bezawaryjnie oraz zwiększyć statyczne obciążenie wagonów z 5,5 ton średnio na 7,5 ton.

Załoga bagażowa — zwiększy obrót wagonów, stosując we wszystkich możliwych wypadkach podwójną operację wagonów.

Dyspozytorzy RMO służby ruchu i mechanicznej, do końca 1953 roku będą prowadzić wszystkie pociągi zbiorowe na terenie oddziału metodą radzieckiego kolejarza Kutafina. Do lipca 1954 roku zabezpieczą w 100 proc. podstawianie próżnego taboru pod przesyłki dla Nowej Huty.

Załoga odcinka drogowego zobowiązała się wykonywać wszystkie roboty w 138 proc.

Lekcja historii

22 czerwca mija 12 lat od chwili, gdy najpotworniejsza machina wojenna, jaką kiedykolwiek wyhodował imperializm — zbrojne hordy Hitlera rzuciły się na kraj socjalizmu. Rozbicie i zniszczenie Związku Radzieckiego leżało w sferze zainteresowań nie tylko Hitlera. Przez wiele lat imperializm światowy przygotowywał agresję przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Od chwili, gdy strzały „Aurory” obwieściły światu narodziny pierwszego w dziejach ludzkości państwa robotników i chłopów, agresja przeciwko Krajowi Rad stała się celem upadającego świata kapitalizmu.

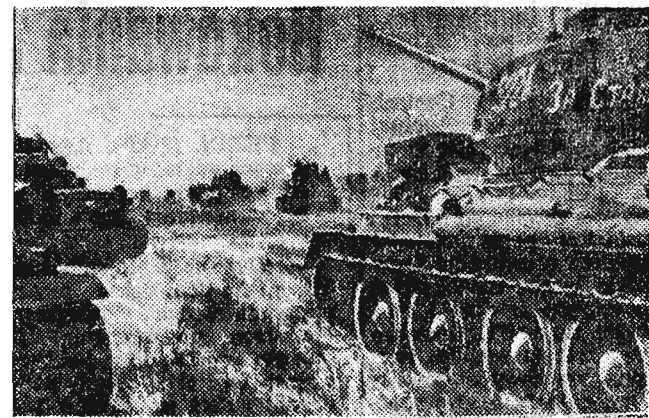
Przez wiele lat magnaci kapitalu światowego nie żalowali ani funtów, ani dolarów dla wyposażenia armii hitlerowskiej, w której widzieli swą forpocztę, swą główną siłę uderzeniową dla walki przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Nic tedy dziwnego, że imperialiści z radością przyjęli wieść o zbójczej napaści Hitlera. Wielu z nich, jak np. b.

prezydent USA Truman, zupełnie niedowzmacznie wyrażało swe życzenia wykrwawienia się Związku Radzieckiego w wojnie z Hitlerem, sądząc, że w ten sposób otwarta zostanie droga do zdławienia pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, do zapewnienia amerykańskiemu imperializmowi panowania nad światem. A byli również i tacy politycy imperialistyczni, którzy wręcz życzyli Hitlerowi zwycięstwa.

Związek Radziecki od pierwszych chwil swego istnienia prowadził politykę pokoju i współpracy międzynarodowej, politykę, u której podstaw leżała leninowsko-stalinowska teza o możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach, o możliwości pokojowego współistnienia kapitalizmu i socjalizmu.

„Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego interesy są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie” — mówił Józef Stalin na XIX



Na zdjęciu: Rok 1945. Czołg radziecki podczas ostatniej ofensywy, której wynikiem była bezwarunkowa kapitulacja hitlerowskich Niemiec. Fot. — CAF

IV Wojewódzki Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „Nowin Rzeszowskich”

Każdy artykuł korespondenta winien być przepojony treścią o sprawę budownictwa socjalizmu w naszym kraju

W dniu wczorajszym w sali kolumnowej KW PZPR w Rzeszowie odbył się IV Wojewódzki Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich „NOWIN RZESZOWSKICH”, na który przybyło 264 korespondentów ze wszystkich powiatów naszego województwa. Przewodniczącym Zjazdu wybrano korespondenta z POM-u Sannok, tow. Mariana Jarosza. Do Prezydium Zjazdu wśród oklasków zebranych korespondentów i obecnych na sali gości zaproszono tow. ARKADIUSZA LASZEWICZA — I-go sekretarza KW PZPR w Rzeszowie, jak również tow. WACLAWA RÓZGĘ — przewodniczącego Prezydium WRN w Rzeszowie. W Prezydium Zjazdu zajęli również miejsca tow. M. Wokz — z-ca kier. Wydz. Prop. KW PZPR w Rzeszowie, I. Wirski — p. o. Naczelnego Redaktora „Nowin Rzeszowskich”, A. Szklarska — korespondentka z Krosna, J. Królkowska — z Huty Stalowa Wola, M. Tkacz — przewodniczący klubu korespondentów z Przemyśla, J. Rozborski — przewodniczący klubu korespondentów z Rzeszowa i A. Samkiewicz — korespondentka wiejska.

Referat programowy wyliczający aktualne kluczowe zadania dla korespondentów — wygłosił tow. Ignacy Wirski.

Do dyskusji, która rozwinięła się po referacie programowym, zgłosiło się 35 towarzyszy.

Tow. A. LASZEWICZ wygłosił końcowe przemówienie, w którym omówił zadania i rolę korespondenta gazety partyjnej. Wskazał na konieczność jeszcze pełniejszego oparcia pracy korespondentów o komitety powiatowe i miejskie partii, podkreślając, że każda notatka, każdy artykuł korespon-

dent winien być przepojony głęboką troską o wspólną sprawę robotników i chłopów, wszystkich Polaków-patriotów — budowę szczęśliwej przyszłości naszego kraju — socjalizmu.

Na zakończenie obrad podjęto uchwałę, w której uczestnicy Zjazdu w imieniu 684 korespondentów „Nowin Rzeszowskich” zobowiązują się do jeszcze ofiarniejszej pracy nad realizacją swych zaszczepionych zadań.

W czasie obrad następujący, wyróżniający się korespondenci otrzymali nagrody:

Anna Szklarska, Stanisław Bezek, Anna Samkiewicz, Michał Greń, Henryk Górecki, Henryk Rybak, Zygmunt Klaska, Leszek Marszałek, Adam Kulesza, Stanisław Białewski, Michał Tkacz, Antoni Bataryn, Jan Bobliński, Bronisław Rupp, Augustyn Jopek, Jan Jaworski, Edmund Kwasiński, Władysław Rojek, Jan Dereń, Kazimierz Kurzawa, Aleksander Rejman, Aniela Nowak, Kazimierz Czernikowski, Edward Stabryła, Lesław Kotulski, Marian Jarosz i Bolesław Socha.

Obrady Zjazdu, które odbywały się w atmosferze twórczej krytyki i samokrytyki zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Oświadczenie Niemieckiej Rady Pokoju i Berlińskiej Rady Pokoju

BERLIN. (PAP). W związku z ostatnimi zajściami, rozpętanymi przez prowokatorów nasłanych z zachodnich sektorów Berlina, Niemiecka Rada Pokoju i Berlińska Rada Pokoju wydały wspólne oświadczenie, które głosi:

Żądanie milującej pokój ludności w sprawie rozwiązania wszystkich rozbieżności w drodze rokowań między wielkimi mocarstwami, staje się powszechnym żądaniem na całym świecie.

Nastąpiło już wyraźne odprężenie i stworzona została atmosfera gotowości do porozumienia.

W Budapeszcie zebrała się Światowa Rada Pokoju, aby obradować nad konkretnymi środkami i posunięciami, które mogłyby przyczynić się do dalszego złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Również ostatnie zarządzenia rządu Niemieckiego i Republiki Demokratycznej, które służą sprawie pokoju i pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, mają wielkie znaczenie międzynarodowe.

Sprawa pokoju — stwierdza w zakończeniu oświadczenie — wymaga od nas jeszcze większej niż dotychczas czujności i zobowiązuje nas do wyjaśnienia ludności prawdziwych zamiarów prowokatorów i podlegaczy wojennych.

NASZA TABLICA KONTROLI
DELUGOOKRESOWEGO
WSPRZAWODNICZWA

Takich więcej

Nowe normy — i nowa praca. Sumienna praca, praca z oddaniem wszystkich sił, służących wspólnemu celowi. — Praca dla nas samych. Tak pojmują pracę robotnicy budowlani z woj. rzeszowskiego, stojąc zwartym, robotarskim szeregiem na froncie walki o plan. I nie zatem dziwnego, że od pierwszych dni pracy na nowych normach osłagają wspaniałe sukcesy. Od dnia 15 czerwca brygada murarska Niemca na budowie kierownika Woźniaka przekracza swoje plany produkcyjne w 118 proc., brygada Szordy na odcinku E — 210 proc. Brygada zbrojarska Wójcika na budowie kierownika Mąkosa — 250 proc. normy, brygada murarska Warchola na budowie kierownika Rudnickiego — 132 proc., Szczepańskiego — 118 proc., brygada murarska Pnaka z ZBM Jasio — 143 proc., brygada kobleca Anny Dobrowolskiej na budowie kierownika Flaka — 136 proc., brygada murarska na budowie kier. Ochaba — 148 proc. Ta zwiększona wydajność pracy to zarazem szybsza realizacja zobowiązań długookresowych.

Kilka pytań — jedna odpowiedź



Czy można w pełni realizować zobowiązania długookresowe, skoro brak materiałów? — Czy można mówić o wykonawstwie planów przed terminem i z nadwyżką, skoro brak zabezpieczenia frontu robót? — Czy taki materiał budowlany jak: deski na szalunki grubeści i cala, sprzęt betoniarzki (którego potrzebuje budowa kier. Rasińskiego) kamienie pod budowę, deski na brak których cierpi budowa kier. Flaka i kier. Rudnickiego — nie jest podstawowym czynnikiem decydującym o szybkim zakończeniu robót?

Pytania te kierują wyżej wymienieni pracownicy pod adresem działu zaopatrzenia RPZB Rzeszów, który w okresie wprowadzania nowych norm i plac w budownictwie, zupełnie zaniedbał swój odcinek pracy, nie dostarczając materiałów budowlanych na wspomniane budowy.

Na pytania te jest jedna odpowiedź, streszczająca się w paru słowach — brak materiałów budowlanych — to poważna przeszkoda w wykonywaniu zadań dziennych.

Dział zaopatrzenia RPZB zechce niewątpliwie wziąć sobie tę sprawę do serca w wyniku czego zwiększy już ostatecznie zółwie tempo dostawy materiałów na budowy.

Telegram

Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego — Rzeszów — melduje: — dnia 16 czerwca o godzinie 10 rano — wykonaliśmy plan półroczny z nadwyżką. — Plan miesięczny czerwca na dzień 15 bm. został wykonany w 71,6 proc.

Odezwa Centralnej Rady FDJ

BERLIN. (PAP). Centralna Rada Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej wydała odezwę do młodzieży NRD, która głosi m. in.:

Przygotowywane od dawna i inspirowane przez agentów zachodnich prowokacje faszy stowskie wobec demokratycznej sektora Berlina i Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostały rozbite. Rozpoczyna się nowy etap — etap umocnienia naszej republiki. Młodzież, która nie ma nic wspólnego ze zbrodniczymi bandami faszystowskiego BDJ, w licznych oświadczeniach zobowiązuje się wyciągnąć naukę z ostatnich wydarzeń i przeciwdziałać wszelkiej prowokacji.

Naszą pracą — stwierdza odezwa — nadrobimy to, co zniszczyli nam bandy z zachodniego Berlina. Będziemy czujni. Prowokatorom trzeba w przyszłości wytrącić z ręki broń z ręki.

Pełni zaufania do naszego rządu, który wykazał, że walczy niezłomie o pokój, przywrócenie jedności naszej ojczyzny i poprawę warunków życia ludności — chcemy pracować jeszcze intensywniej nad pięknym dziełem — odbudową naszej republiki.

Rokowania w sprawie rozejmu w Korei

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chln donosi, że biorąca udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei delegacja koreańsko-chińska ogłosiła 20 czerwca br. następujący komunikat:

— Choć upłynęło zaledwie 10 dni od podpisania przez przewodniczących delegacji obu stron porozumienia w sprawie repatriacji jeńców wojennych i choć obrady nad uzgodnieniem szczegółów porozumienia w sprawie rozejmu są na ukończeniu, rząd i siły zbrojne Korei południowej, które pozostają pod bezpośrednią kontrolą strony amerykańskiej, posunęły się tak daleko, że zatrzymały przemocą około 26 tysięcy jeńców strony ludowej pod pretekstem ich „zwolnienia”. Ponadto rząd Korei południowej wyraźnie zaznaczył, że jeńcy ci zostaną wcieleni do armii południowo-koreańskiej. Wszystko to dowodzi, że rząd Korei południowej dąży do storpedowania rozejmu w Korei.

Na jawnym posiedzeniu plenarnym w dniu 20 czerwca, które odbyło się na wniosek strony koreańsko-chińskiej, generał Nam Ir odczytał na-

stępujące pismo z dnia 19 czerwca, wystosowane przez dowódcę naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej Marszałka Kim Ir sena i dowódcę Chińskich Ochotników Ludowych, generała Pen Teh-hua'ia do dowódcy wojsk ONZ generała Mark Clarka:

Otrzymałmy list przesłany 18 czerwca przez generała Harrisona do generała Nam Ira.

W liście tym strona Wasza stwierdza, że 25 tysięcy jeńców Koreańskiej Armii Ludowej „zbiegło” z obozów jeńców nr 5, 6, 7 i 9 w dniu 18 czerwca. „Ucieczka” ta — głosi Wasz list — była z góry uplanowana i odbyła się za wiedzą i zgodą najwyższych czynników i rządu Korei południowej oraz dzięki pomocy strażników południowo-koreańskich.

Tymczasem Li Syn man przyznaje otwarcie, że jeńcy ci zostali „zwolnieni” na jego rozkaz przez strażników południowo-koreańskich.

Od pewnego czasu klika Li Syn mana nawołuje do sprzeciwienia się zawarciu rozejmu w Korei, do „marszu na Północ i zjednoczenia narodu” oraz do „zwolnienia wszystkich jeńców, którzy „odmawiają” repatriacji”. Strona Wasza była o tym wszystkim poinformowana, lecz nie uczyniła nic, aby zapobiec tym incydentom.

Dowodzi to, że strona Wasza świadomie tolerowała przygotowywane od dawna i z premedytacją pogwałcenie przez klikę Li Syn mana porozumienia w sprawie jeńców wojennych i stwarzanie przeszkód, zawarciu rozejmu.

W związku z niezwykle ważnymi następstwami tego incydentu musimy zadać Waszej stronie następujące pytania:

Czy dowództwo wojskowe

ONZ jest w stanie kontrolować rząd i armię Korei południowej?

Jeśli nie — to czy rozejm w Korei będzie obowiązywał również klikę Li Syn mana? Jeśli rozejm nie będzie obowiązywał klikę Li Syn mana, jaka jest gwarancja wprowadzenia w życie warunków rozejmu przez Koreę południową?

Jeśli rozejm ma obowiązywać klikę Li Syn mana, to Wasza strona musi być odpowiedzialna za natychmiastowe odnalezienie wszystkich 25.952 jeńców wojennych, którzy znajdują się obecnie „na wolności”, t. zn. tych, którzy „zostali zwolnieni” i są zatrzymywani przemocą oraz mają być wcieleni do armii południowo-koreańskiej, — poza tym strona Wasza musi dać gwarancję, że podobne incydenty więcej się absolutnie nie powtórzą.

Oczekujemy odpowiedzi Waszej strony.

(—) MARSZAŁEK

KIM IR SEN

Dowódca Naczelny Koreańskiej Armii Ludowej

(—) GEN. PEN TEH-HUAI

Dowódca Chińskich

Ochotników Ludowych

Przed IV Światowym Festiwalem w Bukareszcie

Młodzież WSK — Rzeszów wybrała delegata

Niedawno otwarty i oddany do użytku Dom Kultury WSK, gościł w sobotę 20 bm. młodzież tego zakładu, która zebrała się ażeby wybrać delegata na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

W sali teatralnej panuje uroczysty nastrój. Widzimy tu delegatów z poszczególnych kół ZMP, a wśród nich przodowników pracy, ra cjonalizatorów itp.

Młodzież rzeszowskiej WSK znana jest ze swej patriotycznej postawy. Przewodzą nie tylko w pracy zawodowej, ale także w pracy społecznej i w sporcie. Niemal na każdym wydziale mamy młodzieżowców — przodowników pracy, którzy zwycięsko realizują zobowiązania podjęte na cześć IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Zebrań w Domu Kultury WSK młodzieżowcy wiedzą, że spośród siebie muszą wybrać najlepszego, najbardziej godnego, Wasza strona musi dać gwarancję, że podobne incydenty więcej się absolutnie nie powtórzą.

Oczekujemy odpowiedzi Waszej strony.

Tow. Motyka proponuje w imieniu Prezydium Zarządu Zakładowego ZMP na delegata do Bukaresztu tow. Wacława Lubelczyka — prze-

dującego brygadzie WSK. Zebrani witają tę kandydaturę huczynnymi oklaskami.

Z kolei rozpoczyna się dyskusja nad kandydaturą tow. Lubelczyka. Zabiera głos wie lu zetempowców.

„Towarzysz Lubelczyk to przodujący zetempowiec. Jego brygada wezwała ostatnio całą załogę do współzawodnictwa pod hasłem „Moja maszyna świadczy o mnie”. Jego brygada stale przekracza normy i realizuje zobowiązania na cześć IV Festiwalu Młodzieży. Wytypowaliśmy zasłużonego kolegę, który podzielił się w Bukareszcie swoimi doświadczeniami z młodzieżą innych krajów, oraz zapoznał się z ich metodami pracy zawodowej i kulturalno-oświatowej. Towarzysz Lubelczyk zasłużył na wzięcie udziału w Zlocie bukareszteńskim” — stwierdza ją jednomyślnie dyskutanci.

Zabiera głos Wacław Lubelczyk i w serdecznych słowach dziękuje za to wielkie wyróżnienie, dziękuje za mandat do Bukaresztu. Zobowiązuje się także do rozpoczęcia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie wraz ze swoją brygadą systematycznie przekraczać normy.

Na cześć 22 Lipca — Kolejarze PKP Rzeszów — robotnicy budowlani — naftowcy II Zespołu SKN — robotnicy PGR Sieniawa — podjęli czyn produkcyjny

(Dokończenie ze str. 1)

konałem się, że możemy wykonać średnio 150 procent normy. Omówiliśmy dokładnie w naszej brygadzie możliwości zwiększenia wydajności pracy i doszliśmy do przekonania, że na bazie nowych, sprawliwych norm plan roczny na odcinku przypadającym dla naszej brygady możemy wykonać przed terminem. Dlatego wspólnie z całą brygadą postanowiliśmy dla uczczenia IX rocznicy Odrodzenia i pierwszego rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na bazie nowych norm, podjąć zobowiązania wykonania zadań 4-go roku planu 6-letniego, przypadających na nas do dnia 10 października br.

Zobowiązaniem tym chcemy dać wyraz zadowolenia z wprowadzenia nowych sprawliwych norm pracy w budownictwie i uczcić tak ważną dla nas wydarzenia jak rocznicę Manifestu PRWN, który oddał w nasze ręce ziemię i zakłady pracy oraz

uczcić rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Równocześnie wzywamy wszystkie zespoły, brygady, załogi i indywidualnych ro-

botników do podejmowania zobowiązań produkcyjnych, byśmy szybciej, lepiej i tańiej zrealizowali zadania 4-go roku planu 6-letniego.

40.000 kg ponad planowej ropy w ramach Czynu Lipcowego odda II Zespół SKN

Postanawiając wykonać plan półroczny na 2 dni przed terminem, załoga II Zespołu SKN da ponadplanową produkcję ropy w ilości 40.000 kg.

Odpowiadając zaś na wezwanie II Zespołu GKN, naftowcy II Zespołu SKN pod-

jęli zobowiązanie wydobycia ropy w miesiącu lipcu w 101,5 proc.

Wzywając do współzawodnictwa II Zespół SKN, naftowcy II Zespołu SKN — wita ją dzień 22 Lipca wzmocnioną pracą, godną miana budowniczych Polski Ludowej.

Robotnicy PGR Sieniawa podjęli zobowiązania zespołowe i indywidualne

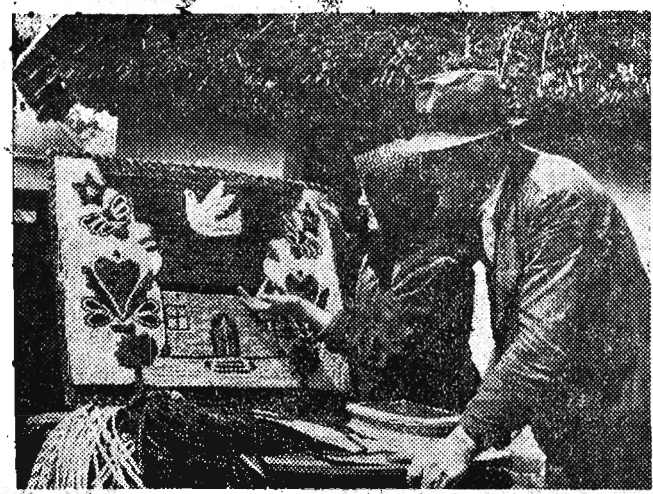
Na apel budowniczych huty imieniem Bolesława Bieruta w Częstochowie wśród wielu zakładów pracy, i gromad odpowiedzialnego wództwa odpowiedzieli robotnicy PGR Sieniawa, podejmując zobowiązania zbiorowe i indywidualne, które

pozwoła skrócić 30-dniowy okres przewidziany na dokonanie akcji żniwno-omłotowej co najmniej o 3 dni.

Załoga gospodarstwa Izabelin, wchodzącego w skład zespołu, zobowiązała się skrócić termin akcji żniwno-omłotowej o 5 dni. Traktorzysta z tego gospodarstwa Jan Buryś zobowiązał się wykonać przypadające na niego w tym czasie zadania w terminie o 5 dni krótszym. Podobnie zobowiązanie podjął traktorzysta Piotr Skowronek z gospodarstwa Piskorowice. Gospodarstwo Dobra dzięki zobowiązaniom zespołowym jak i indywidualnym przeprowadzi akcję żniwną w terminie o 2 dni krótszym od zaplanowanego. Zobowiązania robotników PGR Sieniawa pozwolą dźwignąć gospodarkę zespołu na jeszcze wyższy poziom.

Sędzia amerykański Douglas oskarżony o zdradę stanu

NOWY JORK (PAP). Kongresman Wheeler złożył dnia 19 bm. na ręce przewodniczącego podkomisji prawnej Izby Reprezentantów L. E. Grahama, oficjalny projekt ustawy, oskarżającej sędziego Douglasa o „zdradę stanu i nadużycie władzy”.



Robotnicy i chłopcy węgierscy przygotowali dla obradujących w Budapeszcie członków Światowej Rady Pokoju liczne podarki. Na zdjęciu: Sandor Kelemen i jego żona ze wsi Hajdunahas przygotowują podarek dla Fryderyka Joliot-Curie. Fot — CAF

Haniebny mord na Rosenberгах

NOWY JORK (PAP). Jak już podawaliśmy, niewinne ofiary „sprawiedliwości” amerykańskiej — Ethel i Julius Rosenbergowie zostali po godzinie pierwszej w nocy z 19 na 20 czerwca zamordowani na „krześle elektrycznym” w więzieniu Sing Sing pod Nowym Jorkiem.

Jak wynika z doniesień prasy, Rosenbergowie, ożywiłi poczuciem słuszności swej sprawy, do ostatniej chwili zachowali głęboki spokój.

Prasa donosi, że do ostatniej chwili władze amerykańskie stosowały nacisk i tortury moralne wobec Rosenberga, chcąc ich zmusić do współpracy z FBI. Tak więc, obok pomieszczenia, w którym ustawiono „krzesło elektryczne”, znajdowali się agenci FBI, którzy utrzymywali bezpośrednią łączność telefoniczną z Białym Domem, gdzie prezydent Eisenhower i minister sprawiedliwości Brownell czekali na rezultaty cynicznej presji.

Rosenbergowie odrzucili wszystkie podane oferty. Wobec tego o godzinie pierwszej (naszego czasu) w nocy z piątku

na sobotę kat więzienia Sing Sing przystąpił do roboty.

Pierwszy stracony został 35-letni Julius Rosenberg. Dzienniki donoszą, że normalnie sto suje się trzy wstrząsy elektryczne dla usmierzenia skazanego. Julius zmarł po trzech wstrząsach. Agonia jego trwała 2 minuty i 45 sekund.

Następnie wprowadzono na krzesło elektryczne 37-letnią Ethel Rosenberg. Po trzech wstrząsach elektrycznych lekarze stwierdzili, że Ethel żyje jeszcze. Wówczas odbyła się krótka narada lekarzy, władz więziennych i kata, następnie kat i jego pomocnicy skrupowali Ethel Rosenberg jeszcze bardziej rzemieniami, poprawili przewody elektryczne i zastosowali dodatkowe dwa wstrząsy. Męczeńska agonia Ethel Rosenberg przedłużała się i trwała 4 minuty i 30 sekund.

Mord popełniony na Rosenberгах wywołał głębokie oburzenie szerokich kół opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych i we wszystkich krajach na kuli ziemskiej.

Tymczasem reakcyjne koła rządzące USA wzmogły swą

nagonkę przeciwko wszystkim elementom, które nie zgadzają się całkowicie z ich polityką i z ich poglądami.

Równocześnie zapowłada się w Waszyngtonie wszczęcie śledztwa wobec członków komitetu obrony Rosenberga, by za wszelką cenę utrudnić na terenie USA prawną rehabilitację ofiar „sprawiedliwości”.

Do łańcucha represji dodać należy jeszcze akcję osławionej komisji Mc Carthy'ego przeciwko jednemu z najwybitniejszych amerykańskich fizyków atomowych, prof. Urey'owi.

Lekcja historii

(Ciąg dalszy ze str. 1) nad Odrą i Nysą, przyniosło możliwość budowania nowego, lepszego, prawdziwie wolnego, socjalistycznego życia.

Naród radziecki niósł cały ciężar tej straszliwej wojny, która całemu światu wykazała potęgę ZSRR, która udowodniła wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym.

Z chwilą zakończenia wojny kraje imperialistyczne pod wieloma względami wróciły na dawną, przedwojenną drogę — na drogę przygotowania agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. I znów podobnie jak wówczas, pokładają swe nadzieje w odrodzeniu niemieckiego militarizmu i rewizjonizmu, we wzkrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu. Znów dolary i funty zapładniają niemiecki przemysł zbrojeniowy, a Krupp i jego poplecznicy są panami sytuacji. Z tą jednak, i to jakże zasadniczą różnicą, że władza ich ograniczona zo-

stała do Niemiec zachodnich.

Rząd Związku Radzieckiego nie ustaje w wysiłkach, aby doprowadzić do rozwiązania najważniejszych problemów międzynarodowych. Całym swoim autorytetem poparł on koreańsko-chińskie propozycje, które wskazały drogę do osiągnięcia porozumienia w Korei, drogę do rozejmu w Korei.

„Nie ulega żadnej wątpliwości, że bez względu na różnice między systemami społecznymi — poszczególnych państw — stwierdzał ostatnio dziennik „Prawda” — jest wiele życiowo ważnych momentów, w których interesy narodów tych państw są zbieżne. Do takich życiowo ważnych momentów należy przede wszystkim pokój oraz rozwój współpracy handlowo-ekonomicznej i kulturalnej między narodami”.

I gdy dziś my, podobnie jak i inne narody, myślimy się gamy do owych pamiętnych

dnia czerwca 1941 r., gdy sobie uświadomiliśmy, że wszystko czym dziś żyjemy mamy do zawdzięczenia historycznemu zwycięstwu oręża radzieckiego nad hitleryzmem, to siłą rzeczy przewija się przed naszymi oczyma obraz wydarzeń, które nastąpiły w niespełna 4 lata później — obraz zdruzgotania hitlerowskiej potęgi przez najpotężniejsze mocarstwo świata — Związek Radziecki, i mijająca dziś rocznica, utrwała w nas przekonanie, że wszystkie awanturnicze plany polityków wojny muszą nieuchybnie skończyć się dla nich klęską.

Przyszłość należy do polityki, która wywodzący się z niezachwianej wiary w człowieczeństwo, z przekonania o wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalistycznym, z przekonania o niezwykłości Kraju Socjalizmu, nieustraszenie zmierza do zapewnienia narodom pokoju.

Tadeusz Gumowski



Transakcje

Zarzuły przeciw ob. Władysławie Buszcie, sklepowej z Rakszawy, jakoby nie znała się na rozdziale mąki są nieprawdziwe. Stwierdziłmy, że znała się — z ob. Janem Wilczkiem, któremu sprzedała 60 kg mąki żytniej. Innych nieznanym klientom zaopatrywała w owoce południowy, w słońcu.

O transakcjach tych powiadaliśmy PZGS w Łańcucie w prosbie o wyciągnięcie wniosków, lub ob. Muszty ze sklepa. Tik

Dlaczego organizacja partyjna przy I Zespole SKN drepce w miejscu

Jedną z zasadniczych miar właściwej pracy organizacji partyjnej przy zakładzie produkcyjnym są wskaźniki wykonania zadań planowych zakładu. Pełna i systematyczna realizacja codziennych planów fabryki czy kopalni świadczy o mobilizatorskiej roli partii, która treścią politycznej roboty partyjnej przewodzi i pomaga całej zalodze w lepszym wypełnianiu zadań gospodarczych.

Przyjrzyjmy się, jak i na ile spełnia te zadania politycznego kierownictwa zakładem pracy Komitet Zakładowy PZPR przy I zespole Sanockiego Kopalnictwa Naftowego.

ORGANIZACJA PARTYJNA — REJESTRATOREM WYDARZEN

— Jak tam u was z planem?
— Już się robi, towarzyszu.

Sekretarz Komitetu Zakładowego tow. Rajca sięga po teczkę. Informuje: plan wydobycia ropy za rok 1952 wykonano w 53,9 proc. W styczniu br. wydobyto ropy 88,5 proc., w marcu 41,8 proc., w maju zrealizowano 84 proc. planu.

— Aha, chodzi wam o biorąc udział we współzawodnictwie?

Tak — w tej chwili...

Na stole znalazła się druga teczka. I znowu: w styczniu 42 proc., w lutym 84 proc., w marcu 87 proc., w kwietniu 82,1 proc., w maju 89 proc. zalogi brało udział we współzawodnictwie.

— Jeszcze awarie chcecie? Zaraz, zaraz.

A więc — dowiadujemy się z materiału zawartego w kolejnej tece — w roku 1952 było kilkanaście awarii i defektów. W pierwszym kwartale roku bieżącego były także awarie, które przyniosły straty w produkcji.

— Co wam jeszcze potrzeba towarzyszu? — usłuszenie zwraca się do nas sekretarz.

Komitet Zakładowy posiada wszelkie dane skrupulatnie zanotowane. Brak mu tylko podstawowej rzeczy — wszechstronnej, partyjnej analizy tych danych statystycznych. Na pytanie dlaczego tak się dzieje, że plany systematycznie nie są wykonywane, co jest powodem nierównomiernego udziału zalogi we współzawodnictwie pracy — odpowiedź wypowiedziana raczej z przyzwyczajenia niż z przekonania, sprowadza się do lapidarnego sformułowania: przyczyny „obiektywne”.

— Ale przecież sami towarzyszu sekretarzu powiedzieliście przedtem, że czucie się, jak typowy biurokrata za swolm stolikiem, że w ciągu swojej kadencji nie byliście jeszcze na wszystkich oddziałowych organizacjach partyjnych i jesteście oderwani od terenu?...

— Tak, to prawda — przyznaje sekretarz — ale...

KOMITET ZAKŁADOWY NIE PRACUJE KOLEKTYWNE

I tu dowiadujemy się dalszych przyczyn takiej roboty. Wielu członków partii cechuje bierność i oportunizm. Zebrania Komitetu Zakładowego nie odbywają się od szeregu tygodni. Nie ma podziału zadań wśród członków komitetu. Sekretarz pracuje sam i nie może się — jak to popularnie mówią — „rozzerwać”, tzn. przypilnować wszystkiego.

Jasne, że w takich warunkach trudno doszukiwać się sposobów usprawniania produkcji, rozszerzania zasięgu współzawodnictwa, zapobiegania awariom, trudno analizować pracę rady zakładowej i uaktywniać organizację masową. I co najważniejsze — kiedy sekretarz nie opiera pracy Komitetu Zakładowego na zwartym kolektywie i silnym aktywnym partyjnym nie może być mowy o rzetelnym, praw-

dziwie partyjnym kierownictwie całą zakładową organizacją partyjną.

Nic więc dziwnego, że gospodarka partyjna pozostawia tu wiele do życzenia. Jeśli wziąć pod uwagę jedno z podstawowych zagadnień jakie stanowi np. upartyjnienie w stosunku do zalogi, to wynosi ono: w od działowej organizacji partyjnej, gdzie sekretarzem jest tow. Czesław Wolbowicz — 90,1 proc. w stosunku do całej zalogi, a tam, gdzie sekreta-

rzem jest tow. Marian Gocek zaledwie 17 proc. Jeszcze inaczej wygląda odsetek upartyjnienia, gdzie sekretarzami oddziałowych organizacji partyjnych są towarzysze: Józef Fabian, Jan Halaczyk, Michał Hammerski i inni.

Sekretarz Komitetu Zakładowego zaglądnie od czasu do czasu na jedną lub drugą oddziałową organizację partyjną. Dostrzeże te czy inne poważne braki, ale często jeszcze nie

wie jak usprawnić pracę polityczną i produkcyjną.

BRAK OPIEKI I POMOCY ZE STRONY KOMITETU POWIATOWEGO

Sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy I zespole SKN tow. Julian Rajca, to nie wątpliwie ofiarny i oddany towarzysz. Przedtem był przewodnikiem pracy. Od jesieni ub. roku bez żadnego przygotowania przeszedł na stanowisko sekretarza KZ.

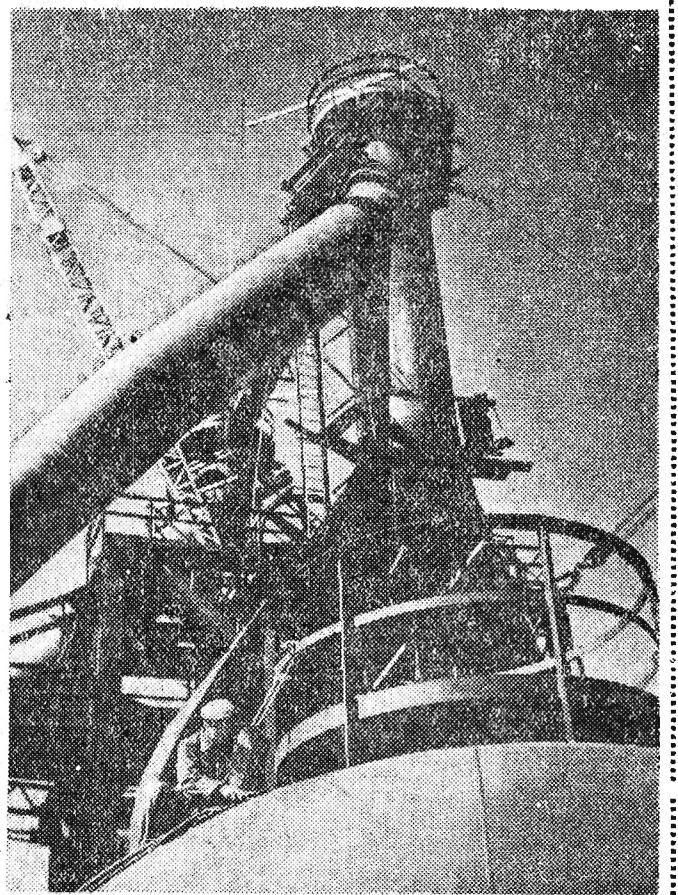
— Tu ślądźcie sobie za biurko, będziecie sobie przekładać i „grzebać” w papierkach — takie „nastawienie” otrzymał tow. Rajca od towarzyszy z Komitetu Powiatowego PZPR w Sanoku. To „nastawienie” najlepiej charakteryzuje styl pracy samego Komitetu Powiatowego, jeśli idzie o organizację partyjną w kopalnictwie naftowym.

Aby nie być gołosłownym wystarczy przytoczyć fakt, że uchwała Komitetu Wojewódzkiego PZPR „O pracy organizacji partyjnych w kopalnictwie naftowym” została w organizacji partyjnej SKN przestudiowana dopiero wtedy, kiedy przyjechali instruktorzy Komitetu Wojewódzkiego. Lekceważący stosunek Komitetu Powiatowego do spraw „nafty” jest dalszą zasadniczą przyczyną tego, że organizacja partyjna I zespołu SKN nie spełnia postulatów mobilizatora zalogi do wykonania zadań produkcyjnych.

Sekretarz Komitetu Zakładowego tow. Rajca ostatnio zaczyna sobie wyrabiać pewne formy pracy. Zaczął od uporządkowania „papierków” (przedtem nie było prawie żadnej dokumentacji). Zaczyna on dostrzegać, że sam nadal w pracy nie podola.

Zaś zadania stojące przed zakładową organizacją partyjną w I zespole SKN (który należy do jednego z najgorszych zespołów jeśli chodzi o realizację planów wydobycia ropy) są olbrzymie. Dlatego to Komitetowi Zakładowemu trzeba udzielać wszechstronnej pomocy i stałej opieki. A to jest sprawą przede wszystkim Komitetu Powiatowego PZPR w Sanoku.

JAN RUSZ



Zaloga budująca hutę im. Bolesława Bieruta w Czeszowie, podjęła na sposób zobowiązania produkcyjne, pragnąc w ten sposób ułczyć zbliżając się IX rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego oraz I rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Podając zobowiązania budowniczości huty wezwał jednocześnie masy pracujące całego kraju, aby wzmocnionym wysiłkiem uczcili narodowe święto.

Na zdjęciu: Fragment budowy wielkiego pieca. CAF — fot. Kondracki

Robotnicy budowlani w oparciu o nowe normy podejmują zobowiązania produkcyjne

„Dnia 15 czerwca, w pierwszym dniu pracy według uporządkowanych norm i plac, przodujący robotnicy naszego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 1 w Rzeszowie podjęli zobowiązania produkcyjne postanawiając wykonywać:

- zespół murarski Jana Kawy — 165 proc. normy,
- zespół murarski Stanisława Lelickiego — 140 proc.
- zespół ciesielski Pawła Styki — 130 proc. normy”

— Jedne po drugich padaly z głośniejszym na budowach ciesielska WSK nazwiska murarzy, ciesieli, betoniarzy.

Paweł Styka wraca własnie z biura kierownika budowy i kiedy z głośniejszym pada jego nazwisko podnosi odruchowo głowę do góry i opuszcza ją potakująco. — Powinni jednak zaznaczyć, że te 130 proc. — to tylko do końca czerwca — do przewidzianych, zbliżając się do stanowiska swojej brygady. Trzeba przecież ze dwa tygodnie popracować po nowemu, zobaczyć co da praca zespołowa, a później podjąć takie zobowiązania, by na 22 lipca nie trzeba się było wstydić.

Brygada Styki pracuje od dziś trochę inaczej niż w poprzednich dniach. Przedtem pracowano — po 2-ch, 3-ch cieśli na budowie, a dziś zespołowo — razem, dzieląc robotę na miejscu.

Technik normowania dwa razy obliczył dla pewności nasze wykonanie normy — mówi Styka do otaczających go cieśli. — Przy stawianiu stempła mamy 190 proc. wykonania nor-

my a przy okrągłych filarach ok. 200 proc. Jak na pierwszy dzień w pracy na nowych normach to niezłe, ale kiedy lepiej zorganizujemy robotę może być jeszcze inaczej...

Z zadowoleniem przyjęłem inicjatywę aktualizacji norm i wprowadzenia nowego taryfikatora w budownictwie — pisał z początkiem czerwca w liście do „Trybuny Ludu” murarz JAN KAWA i zapewnił: Będę starał się podnieść swoje kwalifikacje. Będę się uczył, aby lepiej i wydajniej pracować. Jednocześnie postanowiłem podjąć zobowiązanie pod hasłem: „Walczę o jak największą wydajność, najlepszą jakość pracy i wzrost zawodowych kwalifikacji”.

Kawa pracuje na osiedlu robotniczym. — 15 czerwca w pierwszym dniu pracy na nowych normach konkretyzuje swoje zobowiązanie „WALCZĘ O NAJWIĘKSZĄ WYDAJNOŚĆ...” po stanowiąc wykonując 165 proc. normy. — Czy wykonuję drugą część swojego zobowiązania: „walczę o najlepszą jakość pracy...?” łatwo to sprawdzić.

Pracował w tym dniu przy wykończeniu schodków i swojej roboty nie musi się wstydić.

— Robotą przy schodkach i inne podobne — mówi Jan Kawa — to drobne prace wykończeniowe. W nowym katalogu są one teraz wszystkie wyszczególnione i po dokładnym zapoznaniu się z nimi oraz innymi robotami podjąłem zobowiązanie wykonywania nowych norm w 165 proc. Przy tej wydajności dalsze podniesienie jakości pracy — to rzecz do zro-

bieńia. A jeśli chodzi o wzrost kwalifikacji, trzeba to głębiej jeszcze przemyśleć, by także wykonać trzecią część zobowiązania: „walczę o wzrost zawodowych kwalifikacji”. Sądzę, że pomogą mi w tym nowe normy, stanowiące bodźce do zwiększenia kwalifikacji, a przez to do dalszego podniesienia wydajności i jakości pracy, do wzrostu zarobku.

W zespole MIECZYSLAWA WISZA pracuje 4-ch robotników. Wisz nie ma zwyczaju czekać na robotę. Jego zespół pracuje przy betoniarce, to przy przesypaniu piasku, to znów przy gaszeniu wapna — byle nie stać z założonymi rękoma. Przy takiej organizacji pracy zespół Wisza nie ma przestoju i już na kilka dni naprzód wie co i gdzie będzie robił.

Podjęliśmy zobowiązanie wykonywania nowych norm w 130 proc. — przypomniał Wisz — a już dziś, w pierwszym dniu pracy na nowych normach możemy powiedzieć: zobowiązanie swoje poważnie przekroczyliśmy. Z początkiem lipca, kiedy będziemy znali pierwsze wyniki pracy na nowych normach za okres 2-ch tygodni, pomyślimy o nowym zobowiązaniu, gdyśmy Święta Odrodzenia — 22 Lipca. Chodzi jednak o to, by zapewnić nam front roboty.

O stałość frontu robót upominają się także inne zespoły budowlane, np. 6-cio osobowy zespół robót ziemnych JANA DUDY. Zespół ten, podejmując zobowiązanie codziennego wykonywania prac na nowych

Śladem listów czytelników

Ukarac podrywających autorytet i zaufanie do władzy ludowej

Listów było kilka. Wpłynęły do sekretariatu Wojewódzkiego Biura Poselskiego i do naszej redakcji. 101 mieszkańców Grodziska Dolnego alarmowało o niesuszonej sprzedaży parcell na rynku niejakemu Feliksowi Pieli, przez Prezydium GRN w Grodzisku Dolnym (pow. Łańcut).

Na miejsce wyjechała komisja, w gazecie ukazała się notatka. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie wydało orzeczenie zabraniające tego rodzaju „transakcji”.

Tymczasem... my jednak postawimy na swoim — powiada sekretarz Prezydium GRN Franciszek Bielecki.

Decyzja taka wydawać by się mogła conajmniej dziwna, gdybyśmy nie poznali korzeni sprawy. Zaczniemy od pytania:

KTO TO JEST PIELA?

Odpowiedź prosta: pljak, spekulant i kombinator, kryjący się za parawanem sprzedawcy sklepowego gminnej spółdzielni ZSCH. Mieszkańcy Grodziska nie znają jego najsławniejszej przeszłości i określać ją nie chcą. Wiedzą natomiast, że po wyzwoleniu Piela zajmował się przez kilka lat „sprowadzaniem” cegły, dachówki, kalfi i metali szlachetnych z ziem zachodnich. Wiedzą, że jako sklepowy oszukuje ich codziennie i na każdym kroku: ob. Zabowej sprzedał proszek do mycia za 1,20 zł, zamiast za 0,60 zł. Książka sprzedana ob. Andrzejowi Salwachowi, „kosztowała” 6 zł, zamiast 2,40 zł. Ob. Tekla Stenkowa zapłaciła za 11 bułek, a otrzymała 10 itd. Obywatele Grodziska dysponują wieloma przykładami. Piela okrada ich o groszówki i złote.

Mimo woli nasuwa się pytanie, jak to się dzieje, że „wycyżni” te uchodzą mu bezkarnie.

KUMOTRZY SIEDZA W PREZYDIUM GRN

Piela ma silne oparcie

Brak czujności ze strony Komitetu Gminnego PZPR pozwolił Pieli — znaną i utartą metodą wroga — przy pomocy wódki, opanować kilku pracowników Prezydium GRN, wśród których „wodził” sekretarz Prezydium GRN Franciszek Bielecki. Sołtys Jan Mazurek, który przeprowadził niesuszoną uchwale o sprzedaży parcell na tajemniczym zebraniu gromadzkim, członkowie GRN, którzy uchwalili sprzedaż części rynku — stali się narzędziem, szalejącego od podniecenia Pielową wódką Bieleckiego. Nie ostudziło go nawet orzeczenie Prezydium WRN.

Nie kijem to go pałką — pomyślał autor — ponysu sprzedaży rynku. I kiedy nie można było sprzedać parcell, Gminna Rada Narodowa w Grodzisku Górnym uchwaliła „ofiarować” ją Pieli, w zamian za spłacenie przez niego długów gromadzkich. Spokulant Piela, który jako sprzedawca GS oszukuje kupujących, jednocześnie „ofiarowuje” wspantalołomyslnym gestem zwrot ponad 7 tys. ce giel Franciszkowi Grzywale, który cegły pożyczyl na budowę szkoły w gromadzie. Nic więc dziwnego, że kombinator Piela uchodził wśród kumotrów z Prezydium GRN za dobroczyńcę. Ta „dobroczynność”, okrzepia przy kieszonku, spowodowała, że GRN stała się obojętna na skargi i krzywdy, jakie rodziłom Zabów, Stopyrow, Dudów i innym wyraża decyzyja „ofiarowania” parcell, na której i obok której stoją ich domy. Towarzysze partyjni w GRN dotychczas obawiają się wykazać swoją partyjną postawę, która by przecięła te intymne sprawki.

NICI SIĘGAJĄ DO PREZYDIUM PRN

Towarzysze obawiają się. Bo nie kto inny, jak zastępca przewodniczącego Prezydium PRN w Łańcutcie Wojciech Marszałek zasłania autorytetem swojej osoby machinacje Pieliów i Bieleckich.

Was wystędlimy, a parcellę z waszymi domami dostanie Piela — tak przypieczętował machinacje GRN w Grodzisku Dolnym Wojciech Marszałek z Prezydium PRN, zwracając się do ob. Stopyrowej i ob. Dudowej. Takie są korzenie kumoterskich poczynań, za którymi kryje się wróg.

ROZPĘDZIC I UKARAĆ KUMOTRÓW

Przykład Prezydium GRN w Grodzisku Dolnym winien stanowić poważną lekcję ostrzegawczą dla Komitetu Gminnego PZPR, który młewatpłiwie zaostri swą czujność rewolucyjną na działalność wroga w swojej gminie. Przykład ten w jasnej formie obrazuje, do czego może doprowadzić brak analizy pracy i kontroli działalności aparatu rad narodowych ze strony organizacji partyjnych. Stanowisko Prezydium GRN doprowadziło do poderwania autorytetu naszej terenowej władzy ludowej, złamania praworządności, nie tylko przez omijanie wypełnienia poleceń nadrzędnych Instancji, ale przede wszystkim przez powłókanie się niektórymi pracownikami GRN z ukrytymi wrogami ludu. Dlatego trzeba nie tylko rozpedzić, ale ukarać kilkę kumotrów. Władza ludowa nie może być wykorzystywana w interesie awanturników.

JERZY POPOW

(J. R.)

Organizacja partyjna w zakładzie pracy musi więcej uwagi poświęcać sprawom kultury

„Nie możemy dopuścić do tego, aby rozwój życia umysłowego i kulturalnego mas ludowych pozostawał znacznie w tyle za osiągnięciami w naszej pracy produkcyjnej i osiągnięciami gospodarczymi, ponieważ opóźnienia kulturalne nieuchronnie wpływają na zahamowanie również planów i wysiłków gospodarczych”.

Celowym będzie raz jeszcze przypomnieć te słowa wielkiego budowniczego Polski Ludowej; przypominać i powtarzać je często, przy każdym zetknięciu się z terenowymi działaczami kulturalnymi, z kierownikami i aktywiście wistami świetlicowymi, wreszcie z samymi masami, którzy władza ludowa tak szeroko udostępniła korzystanie z dóbr kulturalnych, umożliwiając im równocześnie czynny udział w tworzeniu nowych wartości kulturalnych.

Zagęszczająca się coraz bardziej sieć świetlic wiejskich i zakładowych, nieustannie wzbogacanie ich w co raz to nowe formy i metody pracy stwarza szerokie możliwości szybkiego podnoszenia świadomości, oraz poziomu kulturalnego mas pracujących, a tym samym wywarca decydującego wpływu na produkcję.

W jakich formach przejawia się to oddziaływanie świetlic na produkcję?

Pod tym kątem widzenia przyjrzyjmy się bliżej pracy Klubu Fabrycznego w Gliniku Mariampolskim. Klub ten pracuje pod kierunkiem Marianny Perhona. Z świetlicy związkowej korzystają pracownicy dwóch pokrewnych zakładów przemysłowych. Ponieważ robotników jest sporo, jest więc z kim pracować, a raczej spośród kogo wybierać, bo aktyw świetlicowy jest stosunkowo nieliczny.

W pobliżnym rzucie oka osiągnięcia wydawałyby się piękne. 5 sekcji, z których każda składa się z kilku zes-

połów, pracuje jak wynika ze sprawozdań bez zarzutu. Sekcja artystyczna dzieląca się na zespoły: teatralny, taneczny, chóralny, 2 muzyczne i recytatorski wykazuje najbardziej ożywioną działalność.

Wymienione zespoły obsługują prawie wszystkie akcje i imprezy organizowane nie tylko w samym Gliniku, ale na całym terenie powiatu gorlickiego. Niezwykle też poza jego granicami.

Pochwała należy się też nie wątpliwie brygadzie agitacyjno-artystycznej, której częste wyjazdy w teren, w ramach łączności młasta ze wsią przyczyniły się w nim do stopnia do współdziałania nie jednej już wsi w pow. gorlickim. W każdą prawie niedzielę ekipa wyjeżdża w teren, odwiedzając okoliczne wsie, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y. W kwietniu i w maju odwiedzili m. in. Grudną Kępską, Ropę, Uście Gorlickie, gdzie nie bez ich udziału powstała niedawno spółdzielnia produkcyjna; wreszcie Wysowę, gdzie istnieje już komitet założycielski i teraz ekipa przychodzi do niego z pomocą w budowie nowej spółdzielni. Na 21-go czerwca zaplanowano występ w PGR-rze Siary, a 28-go w świetlicy ZZK w Stróżach.

Wchodzące w skład programu skesce i deklamacje poruszają w sposób żywy, dowcipny i ciekawy najżywniejsze kwestie aktualnej tematyki. Osmieszają i piętnują wszelkie przejawy zacofania, marnotrawstwa i bumelanctwa. Propagują przydatne metody pracy, oraz nowe formy współzawod-

stwa, stawiając za wzór wyróżniających się przodowników i nowatorów produkcji.

Przeważnie raz w miesiącu urzędują w Gliniku wieczory świetlicowe poświęcone przodownikom pracy i racjonalizatorom.

Starajmy się jednak wniknąć w istotę zagadnienia. Zapytajmy więc jakimi sposobami i w jakiej mierze świetlica poprzez pracę masowo-kulturalną wpływa i oddziałuje na produkcję?

Najbardziej operatywną formą jest tutaj praca radiowęzła, na którą słusznie klub fabryczny zakładów górniczych kładzie największy nacisk. Za pośrednictwem wygłaszanych przez głośniki, zainstalowane we wszystkich oddziałach produkcyjnych, krótkich komunikatów, pogadanek, czy też audycji, świetlica utrzymuje bezpośredni kontakt z robotnikami. Kilka razy dziennie dobiega do uszu speakera znajoma pracownikom o nowopodjętych zobowiązaniach. Stawiając za przykład przodujących robotników, osłagających najwyższy procent normy mobilizuje do walki o zwiększenie wydajności pracy, o osiągnięcie jak najlepszych wyników w produkcji.

Ale sam radiowęzeł to jeszcze nie wszystko. Aby należycie spełnić on swą rolę musi się opierać na szerokim kolektywie współpracowników — korespondentów. Konieczne jest również poparcie i pomoc organizacji partyjnej i zetempowskiej oraz rady zakładowej.

Tymczasem ani podstawowa organizacja partyjna ani rada zakładowa nie przejawiają absolutnie żywszego zaintereso-

wania pracą masowo-kulturalną, są zupełnie obojętne dla spraw związanych z pracą świetlicową. Udział zetem powców jest znikomy. Koło ZMP nie stara się mobilizować młodzieży do codziennej systematycznej pracy kulturalno-oświatowej, przysparzając kierownictwu świetlicy poważnych trudności.

Praca kulturalna i agitacja muszą być wszechstronne, dlatego ograniczanie jej jedynie do programów radiowęzła, czy wieczorów świetlicowych jest absolutnie niewystarczające.

Przy świetlicy istnieje klub techniki i racjonalizacji, ale współpraca jego z innymi sekcjami świetlicowymi jest raczej luźna, czego dowodem są słabe zainteresowanie wśród załóg fabrycznych nowymi, przodującymi metodami pracy i formami współzawodnictwa. Np. pod hasłem „Ja nie wypuszczę ani jednego braku” pracuje tylko jeden oddział montażowy. A gdzie reszta? Przecież w dwóch zakładach pracy oddziałów produkcyjnych jest znacznie więcej. Przeprowadzono już próby zastawiania noża Kołosa, które przyniosły wspaniałe wyniki. Niedoprowadzono jednak jeszcze do tego, aby go zastosować w pełni.

Te, oraz cały szereg innych braków i niedociągnięć ma swoje źródło w niepełnym właściwie pojęciu pracy świetlicowej — w słabym umasowaniu pracy kulturalno-oświatowej. Nie bez wpływu pozostaje tu też słaba praca na odciśnięcie czytelnictwa. Z biblioteki korzysta zaledwie około 25 proc. pracowników. Nie zorganizowano nawet zespołów czytelnich, które tak wielką popularność uzyskały w świetlicach wiejskich; a przecież taka świetlica, jak w Gliniku Mariampolskim powinna im służyć wzorem i przykładem.

Niewątpliwie przyczyną tych braków leży w niedostatecznej trosce o rozwój życia kulturalnego ze strony podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej i ZMP, których obowiązkiem jest zapewnić troskliwą opiekę i wydajną pomoc kierownictwu świetlicy w pracy kulturalno-oświatowej. Cechującą jest zaś obojętność i obojętność dla spraw kultury, prawie odseparowanie się od życia świetlicy i pozostawienie jej samej sobie — oto w czym kryją się istotne przyczyny niedostatecznego jeszcze wpływu i oddziaływania życia kulturalnego na produkcję, a tym samym ograniczenia możliwości podnoszenia osiągnięć produkcyjnych.

M. DORSKA

Przed Dniem Marynarki Wojennej



Dzień Marynarki Wojennej — swe doroczne święto witają marynarze nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Na zdjęciu: Zajęcia polityczne na jednym z okrętów Mar. Woj. Kierownikiem szkolenia jest oficer Bossy.

CAF — fot. Uklejewski

Wzmocnić walkę o wzrost szeregów ZMP

Jednym z podstawowych zadań organizacji ZMP, wynikających ze wskazań XII Plenum ZG jest walka o wzrost swych szeregów, poprzez codzienną, uporczywą pracę polityczno-wychowawczą wśród szerokiego rzeszy młodzieży. Zadania bowiem, jakie na obecnym etapie budowy socjalizmu w Polsce, stoją przed młodzieżą, wymagają od młodzieży tak z zakładów pracy, jak ze wsi i szkół wielkiej aktywności. Aby całą młodzież wciągnąć do czynnego udziału w budownictwie socjalistycznym, organizacja ZMP musi zlikwidować dotychczasowe braki w dziedzinie pracy polityczno-wychowawczej.

„Praca polityczno-wychowawcza winna stać się zasadniczym i codziennym obowiązkiem każdej instancji, każdego aktywisty zetempowskiego. Chodzi o to, aby bez przerwy podnosić na wyższy poziom pracę polityczną organizacji i zwiększać nasze oddziaływanie ideologiczne i wychowawcze na całą młodzież” (z referatu tow. Wegnera, wygłoszonego na XII Plenum ZG ZMP).

Wskazania XII Plenum ZG o wzmocnieniu pracy polityczno-wychowawczej i umocnieniu więzi ZMP z masami młodzieży winny stać się codzienną sprawą rzeszowskiej organizacji ZMP, która w tej dziedzinie ma jeszcze szereg niedomagań.

Poważną wadliwością pracy politycznej wielu instancji powiatowych, gminnych i zarządów kół ZMP na szczeblu województwa jest jej słaby zasięg i kampanijność. Praca od akcji do akcji nie przynosi pożądanego rezultatu. W wyniku tej „odświetlonej” pracy masowo-politycznej szeregi organizacji ZMP w niektórych powiatach widać stają bardzo słabo. Np. organizacja ZMP powiatu leskiego przez okres m-cy maja zwiększyła swe szeregi zaledwie o 4 nowych członków. Ta znikoma ilość młodzieży przyjętej do ZMP jest chyba najlepszym sprawdzianem pracy leskiej organizacji. Zarząd Powiatowy i całego aktywny zetempowski. Świadczy wyraźnie o całkowitym oderwaniu się organizacji od mas młodzieży, od jej zainteresowań, trosk i kłopotów, od jej myśli i pracy. Cyfra ta charakteryzuje wreszcie poziom ideologiczny i polityczny niektórych zetem powców, którzy nie potrafili oddziaływać na młodzież niezorganizowaną, zainteresować ją i wciągnąć w wir pracy organizacji.

Niektóre zarządy powiatowe oderwane od terenu nie dostrzegają przodującej młodzieży, która zrozumiała już swoje zadania, która pragnie pracować w szeregach organizacji. W wyniku tego coraz częstsze w wielu instancjach powiatowych staje się zjawisko biurokratyzmu. Świadczą o tym przykłady. W PGR Góra Ropczycka, gdzie dotychczas nie ma koła ZMP, 15 młodych robotników zgłosiło chęć wstąpienia do ZMP oraz założenia

koła w gospodarstwie. Wypełnione deklaracje przesłał do Zarządu Powiatowego. Upięknio już więcej niż dwa tygodnie, a Zarząd Powiatowy w Dębicy nie zareagował wcale na wystąpienie młodzieży z Góry Ropczyckiej. Nie zatwierdził deklaracji zgłaszających się do ZMP, nie pomógł w wyborze zarządu i w ustawieniu koła do pracy. Taka postawa pracowników Zarządu Powiatowego podrywa autorytet ZMP, odsuwa młodzież od organizacji.

Analiza wzrostu szeregów ZMP w poszczególnych powiatach wykazuje, że jest on nie tylko niedostateczny, ale nierównomierny i nieproporcjonalny. Mały procent zorganizowania młodzieży występuje w przemyśle naftowym. Zarządy Powiatowe Podkarpacka nie dbają o zabezpieczenie trzonu robotniczego w swoich organizacjach. ZP Krosno w ostatnim miesiącu przyjął w szeregi organizacji 13 młodych robotników, podczas gdy spośród inteligencji pracującej 16 młodziaków.

Cyfra wzrostu organizacji w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych w niektórych powiatach mówią o poważnych zaniedbanach na tym odcinku. Jarosławska organizacja ZMP przez okres m-cy maja nie przyjęła do swych szeregów ani jednego członka spółdzielni produkcyjnej, mimo, że w powiecie istnieje 30 spółdzielni w tym 2 młodziaków. Niedostateczny wciąż jeszcze jest również procent zorganizowania młodzieży wiejskiej, mało i średniorolnej. W powiecie Jarosławskim, w powiecie o charakterze wiejskim, w ub. m. przyjęło do organizacji zaledwie 6 nowych członków z gromad indywidualnych. Jest to liczba stanowczo niezadowalająca. Większość nowopryjętych do ZMP tak w powiecie Jarosławskim jak i innych stanowi młodzież szkolna.

Wiele zarządów powiatowych w ostatnim okresie poszło na łatwiznę. Masowo przyjmuje w swe szeregi młodzież szkolną, która wymaga najmniej pracy, która sama zgłasza się do organizacji. Np. w powiecie niskim na 236 nowopryjętych do ZMP w maju, dwie trzecie stanowi młodzież szkolna. Sytuacja ta mówi o braku poczucia odpowiedzialności zarządów powiatowych za losy swojej organizacji. Zorganizować nowe koła ZMP na wsi, rozbudować gromadzkie organizacje jest trudno, ale jest to niezbędne by organizacja zetempowska mogła sprostać zadaniom, jakie stoją przed nią na odcinku przebudowy wsi.

„Organizacja ZMP nie może rozwijać się żywiołowo — mówił na XII Plenum ZG tow. Wegner. — Trzeba, żeby rozwijała się przede wszystkim tam — gdzie to jest najbardziej potrzebne, nie zaś tylko tam, gdzie łatwiej, gdzie młodzież sama do nas przychodzi”.

H. NARÓK

Trzeba zapewnić ścisłą łączność aparatu skupu mleka z aparatem przetwórczym

„W Niebylecu stoi wiele barniek na mleko... pustych. Chłopi nie przynoszą mleka — białą dołą pracownicy działu skupu Miejskich Zakładów Mleczarskich w Rzeszowie w maju — ciągną dalej swoją titanie — Czudec wykonał plan dostaw mleka w 30 proc., Niebylec w 20 proc. i co więcej, nie zanoszą się na wykonanie planu za równo we wspomnianych gromadach jak i w innych”.

Stan jest alarmujący. I nie tylko z uwagi na niski procent wykonania planu, lecz także dlatego, że nastroje kapitulancje, skłonność do bezradnego rozkładania rąk ogarnęły pracowników skupu MZM, ba, nawet sekretarza podstawowej organizacji partyjnej przy tym zakładzie tow. Władysława Moskę.

Zasadniczym błędem pracy organizacji partyjnej jest fakt, że niedostatecznie interesuje się ona działaniem instruktorów MZM w terenie, nie troszczy się o sprawę nawiązania właściwej współpracy MZM z delegatami gminnymi Ministerstwa Skupu. Towarzysze z MZM jako usprawiedliwienie tych niedociągnięć wysuwają „trudność” terenu, ciężki dojazd, zbyt małą liczbę instruktorów itp. Zapominają oni, że nie ma „trudnych terenów” — są natomiast tereny bardziej lub mniej zaniedbane na odcinku pracy wyjaśniającej. Podobnie, jeśli się bardzo chce, dojechać można i trzeba wszędzie. A trudności kadrowe napewno złagodzić praca z ludźmi — od tego, towarzyszu Mosko, trzeba zacząć.

Instruktorzy MZM muszą wiedzieć polityczne znaczenie swojej pracy. W pełni rozumieć, że planowa realizacja obowiązkowych dostaw mleka — to ważny czynnik w zaopatrzeniu miasta. Dlatego pokazanie instruktorom, czemu aparatowi skupu MZM ważności ich pra-

cy to kluczowe zadanie dla podstawowej organizacji partyjnej. Dalej, w oparciu o pracę polityczno-masową organizacja partyjna powinna prowadzić wnikliwą kontrolę działalności aparatu skupu i instruktorów. Bez względu na wykorzystanie bumelanctwa i przejawy lekceważenia zadań, dbać o ulepszenie takich metod, jakie w pracy z indywidualnym chłopem dają dobre wyniki.

Wiele wskazówek i wytycznych do dalszej pracy dało by zorganizowanie narady aktywnej partyjno-gospodarczej Miejskich Zakładów Mleczarskich i tych jednostek Ministerstwa Skupu, z którym zakład ten spotyka się bezpośrednio w terenie. Narada taka przyczyniłaby się do bardziej operatywnego powiązania prac obu tych instytucji. Oto są zadania, które towarzysze z MZM powinni pod kierownictwem partii wykonać. Pamiętać bowiem należy o tym, że ciągle wzrasta jak potrzebowanie na nabiał jak również, że MZM w Rzeszowie ma pewne osiągnięcia w należytych zabezpieczeniu bazy technicznej i organizacji pracy zmierzającej dla usprawnienia produkcji, które nie mogą zawiązać w powietrzu i trzeba je podbudować dobrą pracą aparatu skupu. MZM np. przewidywać wzrost ilości dostarczonego mleka zaplanował przyjmowanie go dwa razy w ciągu dnia. Działalność przetwórcza pracująca również na dwie zmiany. Dla uchronienia mleka przed kwaszeniem i wygody dostawców uruchomiono w najbardziej odległych gromadach powiatu rzeszowskiego śmietniarnie. Chłopi mogą obecnie zabierać do swych potrzeb domowych mleko odtłuszczone. Dalszym ważnym czynnikiem zabezpieczającym mleko przed kwaszeniem jest wyposażenie zlewni w mały i lodówki. Te usprawnienia pozwoliłyby na pełne realizowanie zasady, że

o godz. 5-tej rano dział zaopatrzenia MZM winien dostarczać mleko do barów mlecznych, a o godz. 6-tej do sklepów nabiałowych.

Takie muszą być posunięcia organizacyjne Miejskich Zakładów Mleczarskich, jednak aby one miały widoczny wpływ na lepsze zaopatrywanie ludności pracującej w mleko i produkty przetwórcze trzeba podjąć przemyślane starania o pełną realizację obowiązkowych dostaw mleka, trzeba wam towarzysze z aparatu skupu MZM w Rzeszowie pod kierunkiem organizacji partyjnej podjąć starania, aby w Niebylecu, Czudcu i innych gromadach zamiast 30 czy 20 proc. było 100 i więcej procent wykonania miesięcznego planu skupu mleka.

(b)



Zespół Pieśni i Tańca Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na krajowych eliminacjach zespołów akademickich został uznany za najlepszy zespół w Polsce zdobywając II miejsce (I miejsce nie przyznano). Zespół ten składa się ze 180 osób. Ma on cztery sekcje, taneczną, chóralną, instrumentalną i wokalną.

Na zdjęciu: Fragment krakowiaka w wykonaniu zespołu.

CAF — fot. Tymiański.

Aby pomoc sąsiedzka naprawdę była pomocą

— Jak u was z pomocą sąsiedzką?

— Jakoś tam idzie. Rzeczywiście „jakoś”. Można bez przesady powiedzieć, że w wielu gminach i powiatach sprawa pomocy sąsiedzkiej nie wygąda uobrze. Co roku na wiosnę sporządza się plany, kto komu ma pomagać i w jakiej kolejności. Po tem — latem, jesienią — czasem się rewiduje plan, poprawia, uzupełnia, no i... zapomnia o nim. Do następnego planu, do następnej kampanii.

Często przydają rad narodowych, gminnych i powiatowych, nie interesują się tym, jak realizowana jest pomoc sąsiedzka. Wyjątkami są te rady narodowe, które wnikliwie badają nie tylko to, czy zobowiązani do pomocy bogacz udziela jej małorolnemu, lecz również jak pomaga jakie pobiera opłaty.

Realizacja dekretu o pomocy sąsiedzkiej w okresie takich prac, jak siewy, żniwa, omloty, ma zagwarantować gospodarstwu bezkonnym, lub nie posiadającym odpowiedniego sprzętu czy maszyn, terminowe przeprowadzenie wszystkich ważnych prac w polu, ma pomóc w ograniczaniu kulackiego wyzysku.

Kulak, który nie chce opłacać ubezpieczeń społecznych za stałą siłę najemną, ucieka się coraz częściej do najmu sezonowego, by w ten sposób pozbyć się niewygodnych dlań kłopotów i wyminąć się od należnych opłat.

Jednak ze względu na stały odpływ ludności wiejskiej do przemysłu i coraz wyższy poziom świadomości mas pracujących chłopstwa z każdym miesiącem trudniej o robotników sezonowych. Kulak sięga więc po nowe sposoby, proponuje małorolnym, a nieraz i średniorolnym chłopom wypożyczenie swoich maszyn — kostarki, żniwiarki, młocarki czy motoru, wypożyczenie konia, wozu itp. Wypożycza pod jednym warunkiem. Jest nim odrobek na kulackich polach w okresie natężonych prac. Czyli wiecie odrobek ten dwu lub trzykrotnie przewyższający wartość wykonanej przez maszynę czy konia pracy i jest jedyną formą kulackiego wyzysku.

Na zdjęciu: Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Grochowskich (woj. bydgoskie) Józef Krygier pokazuje agronomowi rejonowemu z POM Gogólkowo Inż. Janowi Pawilkowskiemu kłosa spóźnialego żyta. CAF — fot. Rytel

tecznej pracy wyjaśniającej ze strony organizacji partyjnych i aktywność rad narodowych, świadczą o tolerowaniu kulackiego oporu.

CO KNUJE SIĘ POD SZYLDEM „POMOCY”?

Oto co sygnalizują dane Instytutu Ekonomiki Rolnej, oparte nie na stwierdzeniu, że pomoc „jakoś idzie”. Lecz na rzetelnym, wnikliwym badaniu. Tak więc częściej są wypadki, że kulak pod szyldem „pomocy sąsiedzkiej” wysyskuje pracującą wieś. W takiej np. gromadzie Młynkowo, kulacy chętnie godzą się na to, by uprawiać biedniacką działkę, lecz nie za wyznaczoną opłatę plenięną, tylko za odrobek, i to odrobek pobiera-

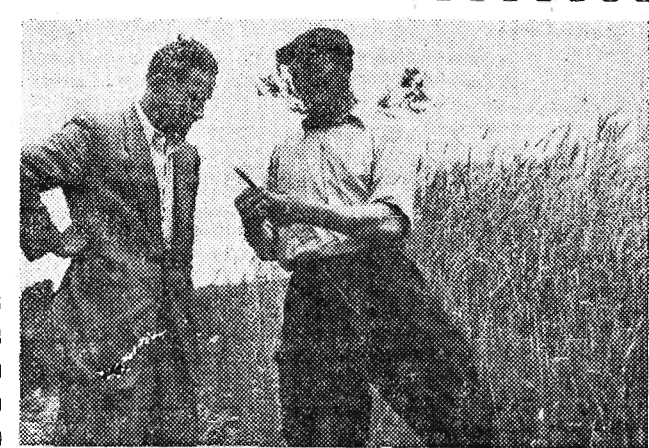
ny wówczas, kiedy dogadza to kulakowi. W niejednej gromadzie bywa też i tak, że kulak godzi się uprawiać działkę biedniacką żądając wzamian za to, aby stał się u niego do pracy na każde zawołanie.

Zdarza się też nieraz, że kulak żąda zapłaty nie w gotówce, lecz w zbożu (co jest zabronione dekretem), aby później nim spekulować.

Dzieje się tak, niestety, często pod bokiem gminnych i powiatowych rad narodowych, pod okiem organizacji partyjnych, uspokojonych tym, że pomoc sąsiedzka „jakoś” idzie.

WZMOC CZUJNOŚĆ

Największe pole do „popisu” mają kulacy podczas



Już niedługo rozpoczyna się żniwa. Coraz częściej kłosem gospodarstw, członkowie spółdzielni produkcyjnych i agronomowie oglądają łany zbóż, badając dojrzałość kłosów.

Na zdjęciu: Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Grochowskich (woj. bydgoskie) Józef Krygier pokazuje agronomowi rejonowemu z POM Gogólkowo Inż. Janowi Pawilkowskiemu kłosa spóźnialego żyta. CAF — fot. Rytel

Zestawmy dwie wypowiedzi:

Pierwsza brzmi: „Kościoł nie miesza się do spraw czy sto politycznych i ekonomicznych”.

A druga: „Separacja Kościoła od polityki... jest przeciwna idei chrześcijańskiej”.

Autorem obu tych sprzecznych wypowiedzi i wyznawcą obu też jest papież Pius XII. Również i Episkopat polski, często głosi tezę o „apolityczności” Watykanu, twierdząc, że Watykan zajmuje się wyłącznie sprawami wiary, a nie sprawami polityki.

Przyjrzyjmy się jak twierdzenia te wyglądają w świetle faktów.

W czasie niedawnych wyborów włoskich Watykan i włoska hierarchia kościelna wszystko rzucili na szalę, byle tylko zapewnić zwycięstwo chadecji. Czy była to polityka? Niewątpliwie tak.

I to polityka reakcyjna, nacechowana skrajnym zacietrzewieniem i nienawiścią wobec sił postępu.

Treść tej polityki jasno uwidacznia się w stosunku Watykanu do ruchu obrony pokoju. Jeszcze z końcem 1949 r., kiedy ruch pokoju był dopiero w początkach burzliwego rozwoju — papież oświadczył, że „strach przed wojną jest gorszy niż sama wojna”.

Setki milionów ludzi na świecie nie dały się jednak odwieść od walki przeciw groźbie wojny. Wysunęło konkretne hasło walki o zakaz broni atomowej. I znowu rozległ się głos w Citta del Vaticano: „Są rzeczy gorsze niż wojna atomowa, a mianowicie wojna duchowa”. Sens tego i poprzedniego twierdzenia jest jasny: nie walczyć o to, by spaść ręce szaleńców atomowych, bo nowa pozoła światowa, w której ludzkość upatruje najstraszliwszą dla siebie groźbę — to sprawa „mniej ważna”.

Ruch się rozszerzał. Pod naciskiem mas ludowych w wielu krajach nawet poważne odłamy hierarchii kościelnej przyłączyły się do Apelu Sztokholmskiego. Watykan musiał poszukać innych argumentów. Usłyszeliśmy tedy w

„Apolityczność” i polityka Watykanu *)

grudniu 1951 r. że „walka o zakaz broni masowej zagłady jest dowodem praktycznego materializmu i powierzchownego sentymentalizmu”. Uszy szeptali, że również i rozbrojenie stanowi... „tylko bardzo słabą gwarancję pokoju”. Nie przypadkowo te defetystyczne, zalecające bierność nawoływania padły właśnie w tym momencie, kiedy w Stanach Zjednoczonych i w Zachodniej Europie rozpętała się orgia zbrojeń, a wzywanie do rozbrojenia, w sprawie zakazu broni atomowej i ograniczenia zbrojeń były sabotowane i odrzucane.

Antypokojowych wezwań Watykanu nie posłuchali oczywiście liczni uczeni duchowni katolicy. Wtedy posypały się ekskomunikacje i kary kościelne: ksiądz Boulier we Francji, ksiądz Gaggero we Włoszech i wielu innych.

W świetle tych faktów cytowane na wstępie wypowiedzi Watykanu nabierają właściwego sensu: Watykan staje się „apolityczny”, odmawia „angażowania się” wtedy, kiedy idzie o walkę przeciw wojnie, krzywdzie ludzkiej i uciskowi; Watykan „nie oddziela Kościoła od polityki” wtedy, kiedy chodzi o zwalczanie ruchu pokoju i pomoc dla podlegających wojennych, kiedy chodzi o poparcie imperializmu i ucisku na rodowego. W takich wypadkach Watykan i hierarchia kościelna łamią wszelkie usta wy państwowe, przekreślają własne zobowiązania, zaprzeczają własnym słowom, byleby tylko dopomóc siłom imperializmu i ucisku na rodowego. W takich wypadkach Watykan i hierarchia kościelna łamią wszelkie usta wy państwowe, przekreślają własne zobowiązania, zaprzeczają własnym słowom, byleby tylko dopomóc siłom imperializmu i ucisku na rodowego.

U nas w kraju Episkopat twierdzi, że Watykan nie jest wrogiem naszych granic, naszych Ziemi Zachodnich. Falsz i dwulicowość tych twierdzeń nie pozostawia wątpliwości u każdego, kto nie zamyka oczu na oczywiste fakty. Twierdzeniem tym przeczą liczne fakty i dokumenty, które Episkopatowi są dobrze znane i które prze-

słów, żniw i omlotów, kiedy każdemu chłopu zależy na szybkim wykonaniu prac.

Toteż w tym właśnie okresie rady narodowe i organizacje partyjne muszą wzmocnić kontrolę nad przebiegiem pomocy sąsiedzkiej, muszą zastrzyć swą czujność wobec prób kulackich machinacji.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie przygotowań i przeprowadzenia akcji żniwno-omlotowej w roku bieżącym zobowiązuje wydziały rolnictwa i leśnictwa przy prezydiach rad narodowych do właściwego zorganizowania pomocy sąsiedzkiej. Realizacja tych zadań, wpływających z uchwały, jest sprawą całej pracującej wsi.

Właściwie zorganizować pomoc sąsiedzką — to znaczy skontrolować, czy każdy potrzebujący pomocy jest uwzględniony w planie; czy wszyscy bogacze posiadający sprzęt i konie zostali zobowiązani do udzielenia pomocy, to znaczy kontrolować w czasie żniw i omlotów czy kosiarki, żniwiarki, młocarki pracują w gospodarstwach biedniackich, kontrolować dokładnie, w jakiej formie i w jakiej wysokości pobierane są opłaty. To znaczy również — sprawdzić, czy wszystkie maszyny, znajdujące się w rękach kulackich, gotowe są do pracy, a tych wrogów, którzy chcieliby sabotować remont maszyn, należy zmusić do naprawy maszyn i pełnego ich wykorzystania podczas prac żniwno-omlotowych.

Jeżeli rady narodowe, organizacje i komitety partyjne, aktywniejsi także polscy organizatorzy pomocy sąsiedzkiej, będzie ona dla pracującej wsi naprawdę pomocą.

ALOJZY SROGA

Z życia partii

Zakończenie kursów szkolenia partyjnego

Kursy szkolenia partyjnego kończą swój rok szkolny. Na węzle PKP w Przeworsku szkolenie partyjne II-go stopnia ukończyło 17 towarzyszy. Ostatnie zajęcia miało przebieg szczególnie uroczyste. Udział w nim wzięli przedstawiciele Komitetu Powiatowego PZPR w Przeworsku tow. Sęk, który podsumowując osiągnięcia kursu, stwierdził poważny wzrost poziomu ideologicznego poszczególnych kursistów. Utrzymanie należytego poziomu kursu należy przypisać również wykładowcy tow. Stanisławowi Hadzi, który z należytym, partyjnym podejściem wywiązywał się z powierzonego mu zadania partyjnego.

Towarzysze analizowali i podkreślali konieczność dalszego samokształcenia się, oraz nieprzerwanego poszerzania nabytych wiadomości politycznych i ideologicznych.

Stanisław Beczek
koresp.

W powiecie sanockim już prawie wszystkie kursy partyjne na wsi zakończyły rok szkolenia partyjnego. Obecnie kończą szkolenie partyjne kursy przy zakładach pracy.

Dobrze i systematycznie prowadziły zajęcia podstawowe organizacje partyjne przy spółdzielni produkcyjnej w Jurówcach i w gromadzie Slemuszowa.

Analiza szkolenia partyjnego w innych gromadach, wykazuje jednak szereg bardzo poważnych braków. W większości kursów odbyło się zaledwie kilka zajęć, a w takich gromadach jak Sanoczek czy Hołuczki, mimo zaplanowania i wyznaczenia wykładowców — zajęcia nie odbywały się prawie w ogóle.

Wydział Propagandy Komitetu Powiatowego w Sanoku nie wyciągał żadnych wniosków w stosunku do zaniedbujących się wykładowców w okresie trwania roku szkoleniowego. Rezultatem tego obecnie jest fakt, że zaledwie 10 proc. spośród ogólnej liczby wykładowców może prowadzić kurs w roku następnym. Świadczy to również o niewłaściwym doborze wykładowców, zwłaszcza na kursy partyjne przy spółdzielniach produkcyjnych. Zakończenie kursów partyjnych odbywa się więc obecnie często formalnie — bez szerokiej analizy pracy kursu, bez opracowania wytycznych na przyszłość.

Sygnaly te wskazują, że Wydział Propagandy Komitetu Powiatowego PZPR w Sanoku musi dokładnie przemyśleć swoje poważne zaniedbania na odcinku szkolenia, aby następnym kursom partyjnym zapewnić należyty poziom i opiekę.

zaspokojenia swoich potrzeb religijnych, wykonywania praktyk religijnych i zabezpieczenia zarazem duchowieństwu pełną możliwość wykonywania funkcji religijnych, zakazuje natomiast naluzywania religii dla celów nie mających z wiarą wspólnego.

Naród nasz dumny jest ze swego państwa ludowego, z ustroju sprawiedliwości społecznej, otwierającego przed Polską niezmiernie perspektywę rozwoju. Naród nasz potrafi ocenić swój obrzymi i wielki sukces dorobek. Wszystkich obywateli naszego kraju obowiązuje całkowita lojalność wobec państwa ludowego, postawa patriotyczna, uznanie bez reszty racji stanu Polski Ludowej, wymagającej zdecydowanej walki o utrzymanie pokoju, wymagającej skupienia całego narodu w szeregach Frontu Narodowego, w obronie naszej niepodległości, naszych granic, żywotnych interesów narodu. Od każdego obywatela państwo domaga się przeciwdziałania wszelkim próbom dywersji i szkodnictwa, wszelkim wysiłkom zmierzającym do dzielenia narodu, do rozbijania jego niezłomnej jedności.

Pod programem zjednoczenia narodu dla realizacji celów narodowych, podpisuje się ogół Polaków, ludzie wierzący i niewierzący, a w ich liczbie — szerokie koła duchowieństwa katolickiego w naszym kraju.

I jasno jest dla ogółu wierzących i szerokiego koła kleru, że z tym programem w całkowitej sprzeczności stoi nadużywane stanowisko religijnych dla wicherzenia w kraju, uleganie inspiracji politycznej Watykanu, popieranie jego nic z działalnością religijną nie mającej wspólnego reakcyjnej, antypokojowej i antypolskiej polityki.

Taka nieobliczalna postawa plynąca z zaślepienia, z braku realizmu politycznego epotyka się z bezwzględnympośrednictwem całego społeczeństwa polskiego i skazana jest na całkowite niepowodzenie.

B. N.

*) (Fragmenty artykułu, który ukazał się w 169 numerze Trzbiun Ludu w dniu 19. VI. 53 r.),

Watykan nie uznawał obrótów ziemi wokół słońca. A jednak obracała się. Od stu z górą lat po dziś dzień Watykan i postuzna mu hierarchia kościelna szkalują marksizm. Nie pomaga. Od końca wojny Watykan wszystko czyni, by wzmocnić napięcie międzynarodowe, zdławić antywojenny opór ludów, udzielać pomocy agresorom, potępiać sprzeciwiających się agresji. I wszystko to na nie. Wszystko to tylko coraz bardziej demaskuje i kompromituje Watykan w oczach świata i opinii publicznej.

Bo Watykan bynajmniej nie jest „apolityczny”, jak to usiłują twierdzić jego apologety; jest on sojusznikiem najbardziej w danej chwili reakcyjnych sił na świecie. I taką samą postawę zajmują te ośrodki polityczne, które kierują się polityczną inspiracją Watykanu.

Nieszczere i pełne obłudy jest głoszenie przez Episkopat jakoby był gotów do oddawania „Bogu co boskie, a cesarzowi — co cesarskie”. Episkopat rzeczywiście tak postępowal — wobec cesarzy. Carom i królom, generał-gubernatorom i namiestnikom, fabrykantom i bankierom, obszarnikom i lichwiarzom, zawsze gotów był oddawać co „cesarskie”.

Ale czasy bankierów, królów i kapitalistów w Polsce przeminiły. Teraz chodzi o to, by oddawać ludowi — co ludowe. A temu Episkopat sprzeciwia się. Ze względu na politycznych, a nie religijnych, nie chce się pogodzić z faktem, że rządy w Polsce po wieczne czasy sprawować będzie lud. I w tym leży sedno politycznego stanowiska Episkopatu, tu szukać należy przyczyny systematycznego łamania Porozumienia z 1950 r.

Episkopat, kierując się wytycznymi Watykanu, zajmuje wrogiemu stanowisku wobec władzy ludowej, chociaż władza ta — a wyrazem tego jest nasza Konstytucja — zapewnia pełną wolność sumienia, daje obywatelowi pełną możliwość

Przez trzysta z górą lat

Pod hasłem: „Nieustannie wzmacniamy naszą obronność na odcinku morskim“ rozpoczęły się w całym kraju „Dni Morza“

Od 21 do 28 czerwca br. trwają w całym kraju „Dni Morza“, które staną się przeglądem imponujących osiągnięć naszej socjalistycznej gospodarki morskiej.

Organizatorzy „Dni Morza“, w czasie których odbędą się uroczystości „Dnia Marynarki Wojennej“, „Dnia Słocznowca“, „Dnia Rybaka“, stawiają sobie za cel sześć lat, spopularyzowanie wśród społeczeństwa zagadnień morskich i rozwoju naszej gospodarki morskiej, rozwoju możliwego dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad faszystami i braterskiej pomocy Wielkiej Ojczyzny. „Dni Morza“ mają stać się ważnym czynnikiem mobilizującym cały naród do dalszego wzmocnienia sił obronnych Polski Ludowej na morzu.

Tegoroczne obchody „Dni

Morza“ jeszcze bardziej pogłębią nierozdzielny więź mas pracujących całego kraju z ludowym Wojskiem Polskim, ze zbrojnym ramieniem Polski Ludowej na morzu — Marynarką Wojenną, która powita swe święto nowymi osiągnięciami w szkoleniu bojowym i politycznym. Program tegorocznych „Dni Morza“ przewiduje w całym kraju liczne atrakcyjne imprezy kulturalne, sportowe i rozrywkowe, organizowane przy czynnym udziale Ligi Przyjaciół Żołnierza. W czasie „Dni Morza“ odbędą się wiele spotkań społeczeństwa z przodującymi marynarzami, słocznowcami i rybakami.

„Dni Morza“ rozpoczęły się w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 8-miej rano sygnałem radiowym (gwizd syreny okrętowej). Na sygnał ten wszystkie jednostki bazujące

w portach morskich i śródlądowych, w przystaniach i ośrodkach wodnych LPZ oraz zrzeszeń sportowych podniosły gale „arowa“.

W dniu inauguracji „Dni Morza“ w całym kraju w miejscowościach posiadających odpowiednie warunki, rozpoczęły się mistrzostwa powiatowe LPZ w szeregu dyscyplinach sportów wodnych. Zawodnicy, którzy zdobyli najlepsze wyniki wezmą udział w wojewódzkich mistrzostwach LPZ, które odbędą się 28 bm.

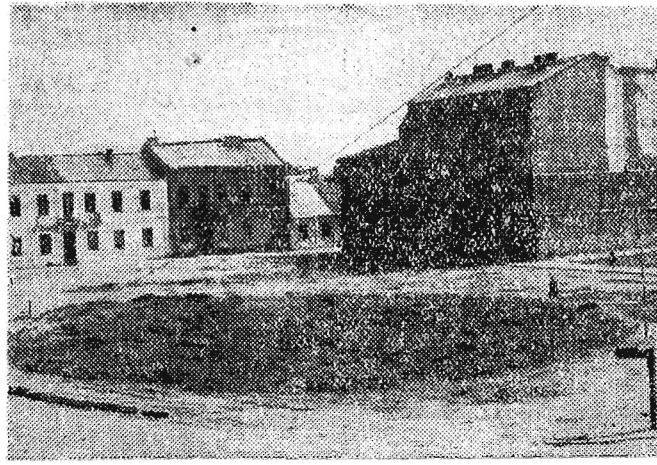
Od 22 — 28 bm. w godzinach popołudniowych w miejscowościach położonych nad morzem, jeziorami i rzekami przewidziane są liczne zabawy ludowe, występy zespołów Wojska Polskiego, Marynarki Wojennej i innych zespołów artystycznych. Również w tych dniach odbędą się spotkania ludności z marynarzami, Marynarką Wojenną i Handlowcami, z słocznowcami, rybakami, pracownikami portów i żegluga śródlądowej. W miarę możliwości i warunków te renowacje organizowane będą zawody sportowe, spływy do sąsiednich miejscowości, ogniska żeglarskie oraz liczne występy artystyczne.

W dniu 27 bm. odbędą się tradycyjne wianki, które zostaną otwarte o godz. 20 przemówieniem radiowym Prezesa Zarządu Głównego LPZ. Program wianków przewiduje w miejscowościach posiadających warunki wodne defilady jednostek wodnych. We wszystkich miejscowościach mają odbyć się występy zespołów artystycznych, i świetlicowych, koncerty orkiestr i chórów oraz zabawy ludowe.

28 czerwca — to Dzień Marynarki Wojennej. W całym kraju przewidziane są w tym dniu uroczyste koncerty i występy artystyczne połączone z prelekcjami o Marynarce Wojennej — wiernej strażnicy Polski Ludowej na morzu. W godzinach popołudniowych odbędą się mistrzostwa wojewódzkie LPZ.

Na zakończenie „Dni Morza“ w miarę możliwości organizowane będą masowe przejażdżki po morzu, jeziorach i rzekach oraz zwiedzanie portów, jednostek morskich i śródlądowych.

Czy tak ma wyglądać zieleniec?



Prace przy zieleniu na Placu im. J. Stalina, które rozpoczęto w jesieni ubiegłego roku „dobiegają końca“. Jeszcze tylko pozostały części placu od strony stacji benzynowej i drogowo-kolejowej, które należy „zazielenić“ aby mieć „ładny“ chwastów i wszelkich niepotrzebnych rozmaiłości, jak np. kupy kamieni itp.

Zapytujemy Prezydium MRN, czy tak ma wyglądać zieleniec w samym śródmieściu. Bo jeśli tak, to trzeba go natychmiast otoczyć drutem i pielegnować, aby zachował swój „dziewiczy wygląd“.

Foto — Kruczek

Nie obarczać pracą społeczną nauczycieli w okresie egzaminów promocyjnych

Prezydium GRN w Czudcu, wytypowało nauczyciela szkoły podstawowej w Lubeni — Obręczej ob. Augustyna Jopka do pracy społecznej przy spisach rolnych. Ob. Jopek mimo, że w obecnym czasie ma dużo pracy w szkole w związku z egzaminami promocyjnymi nie uchylał się od pracy społecznej i przeprowadził spis rolny w 83 gospodarstwach na terenie Lubeni-Obręczej. W dniu 11 bm. przewodniczący GRN w Czudcu ob. Wasilewski przybył do Lubeni i oświadczył ob. Jopkowi, że jest on odpowiedzialny za spis rolny w całej gromadzie Lubenia i ma go przeprowadzić bez względu na egzaminy promocyjne i zajęcia szkolne.

Postępowanie przewodniczącego GRN ob. Wasilewskiego w stosunku do nauczyciela ob. Jopka było niesłuszne i dlatego zwracamy się do Prezydium GRN w Czudcu, aby nie obarczało

nauczycieli pracą społeczną w okresie, kiedy ci mają duży nawał pracy w związku z zbliżającym się zakończeniem roku szkolnego.

(k.)

Szkoły Hutniczo-Elektryczne czekają na młodzież

W ramach planu 6-letniego obok Nowej Huty realizuje się budowę huty im. B. Bieruta w Częstochowie. Wraz z nowymi obiektami przemysłowymi potrzebni są nowi ludzie.

Huta w Częstochowie posiada już zespół szkół hutniczych, jak Zasadnicza Szkoła Hutniczo-Elek-

tryczna i Technikum Hutnicze Ministerstwa Hutnictwa. Szkoły te przygotowują kadry fachowców do objęcia stanowisk w naszych hutach.

Uczniowie otrzymują stypendium oraz utrzymanie i mieszkanie w nowoczesnym urządzonej internacie. Młodzież wyróżniająca się w nauce otrzymuje także nagrody pieniężne. Niezależnie od stypendium, uczniowie klas drugich otrzymują 30 proc. zapłaty za pracę wykonaną w czasie zajęć praktycznych w warsztatach huty.

Dyrekcja szkoły przyjmuje zgłoszenia na wydziały hutnicze. Zgłaszać się mogą chłopcy w wieku 16-18 lat. Podania należy kierować pod adresem: Częstochowa — Raków, ul. Łukasznikowska 48/50. (m. k.)

Przyspieszyć naprawę mostu w Lubeni

W gromadzie Lubenia pow. Rzeszów przyspieszono do naprawy zniszczonego mostu. Ponieważ naprawa przebiega powoli i auta dowożące robotników z gromady Straszynka do Rzeszowa zatrzymują się przed tym mostem, a blisko 100 robotników musi dodatkowo dojechać przed pracą i po pracy po kilka kilometrów dziennie do Lubeni, Prez. Gminnej Rady Narodowej w Tyczynie winno wpłynąć na przyspieszenie tem pa robót.

Trzeba równocześnie zalecić naprawę podmytej przez wodę drogi do Straszynki, ponieważ teraz nie się tu nie trol i po naprawie mostu robotnicy nadal nie będą mogli dojeżdżać do miejsca swego zamieszkania.

„DNI MORZA“ — Dniem Marynarki Wojennej wiernej strażniczki pokoju, niepodległości i granic morskich Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

(72)

ILIA IRENBURG **DZIEWIATA Fala**
TEMA TYTUŁOWA: GABRIELA PAUZEK-KŁODOWSKA

Wówczas także przyjechał dlatego, że mnie załował, ale mnie nie kocha... I starała się ukryć swoje uczucia, zachowywała się spokojnie, serdecznie; powiedziała mi raz, że nie ma nic lepszego niż przyjaźń i że się postara nie zawieść jego przyjaźni.

René opanowały poprzednie zwątpienia. Zewnętrzny spokój Yvonne wydawał mu się obojętnością, a jej słowa o przyjaźni doprowadziły go do rozpaczy. Może owego wieczoru Yvonne uległa chwilowemu impulsowi, a teraz się rozmyśliła... Bał się, że ją zniechęcił nieostrożnym słowem. Ich rozmowy stawały się coraz bardziej naciągane.

Minął luty ze swymi kapryśkami, to ciepły i słoneczny, to znów mroźny, minął niespokojny marzec, pełen wiatru. Wiosna była wczesna, pierwsze dni kwietnia przypominały maj; wszystko dookoła było zielone, gęste, gorące. W jeden z takich jasnych, wesołych dni Yvonne wyszła ze szpitala. René o tym nie wiedział, nie uprzedziła go. Dwa dni spędziła z matką, trzeciego dnia pojechała do Paryża, do pracowni. Stamtąd zadzwoniła do Reného. Krzyknął:

— Yvonne!

Uśmiechnęła się doń z daleka. To słowo „Yvonne“ uspokoiło ją od razu; takie było radosne, pełne wzruszenia i miłości.

— Gdzie się spotkamy? spytał René.

Odpowiedziała:

— Przyjadę, do pana. Kiedy pan skończy pracę?

Spędził dzień jak w gorączce. To był szczęśliwy — przecież powiedział, że przyjdzie do niego, to chodził ponury — zapewne uważa, że teraz nie powinniśmy spotykać się w kawiarni...

Ledwie zdążył sprzątnąć pokój (rano się śpieszył), kiedy rozległ się dzwonek. Yvonne weszła i nie mówiąc ani słowa objęła go.

Nagle René zaniepokoił się!

Musisz zaraz jechać. Ostatni pociąg odchodzi za czterdzieści minut.

— Mama z braciżkiem pojechała do Moulins, do cici i odprowadziłam ich rano. Jeżeli mnie nie wypędzisz, zostanę tutaj...

Rano, kiedy gotowała kawę, spytał nagle: — Dlaczego powiedziałaś sędziemu, że między nami jest... tak właśnie?

— Bo nie wierzył, że mogłam iść w nocy na spacer z obcym mężczyzną.

Objęła go i powiedziała cicho: — Wiesz, kiedy zrozumiałam, że jestem twoją. Już dawno — w pociągu...

Na ulicy było gorąco i duszno jak latem; jedynie kwitnące kasztany przypominały, że to kwiecień. Yvonne zatrzymała się.

— Jaki piękny plakat!

— To gołąb Picassa. Za dwa tygodnie Kongres. Profesor Dumas twierdzi...

Przerwała mu:

— Jaki on biały i bezbranny...

René uśmiechnął się:

— Musisz go bronić.

30.

Malutki Jeannot z każdym rokiem stawał się coraz bardziej podobny do ojca. Takie było zdanie nie tylko Marii ale i wszystkich sąsiadek. Nawet Lejean powiedział niedawno: „Wykapany Pépé...“ Jak ojciec Jeannot był smagły, chudy i ruchliwy. Chłopczyk często powtarzał słowo: „Rozumiesz?“ i to szczególnie wrzucało Marie. Jeannot też tak mówił... Marie zastanawiała się nad tym, w jaki sposób to przyzwyczajenie mogło się udzielić malutkiemu? Nie zdawała sobie sprawy, że sama nauczyła chłopca tego słowa; kiedy był jeszcze zupełnie mały, szeptała hamując: „Nie Jeannot, on nie przyjdzie, jest daleko, bardzo daleko, rozumiesz? I teraz Jeannot po powrocie ze szkoły opowiadał wesoło: „Nauczycielka mówiła, że ziemia jest zupełnie okrągła, rozumiesz?...“ A na drugiej lekcji urządziłszy kości muzykę. Pierrot chciał naskarżyć, ale mu powiedziałem, że go zbije, rozumiesz?... Jeannot jak ojciec lubił majstrować i Marie postanowiła, że mu kupi w sklepie z zabawkami komplet narzędzi ślusarskich. Za cztery dni Jeannot skończy ostatek lat.

(c. d. n.)

Walcymy z chuliganami — łamiącymi przepisy kolejowe

Ostatnio zdarzają się częste wypadki łamania przepisów kolejowych przez lekkomyślnych obywateli i chuliganów.

Aby ukarać chuligańskie wybryki, zdające się często w pociągach, na stacjach i innych miejscach kolejowych Komenda Oddziału Lotnego SKP w Rzeszowie postanowiła z całą surowością karać winnych, dopuszczających się przekroczenia przepisów kolejowych. I tak na wniosek Komendy Oddziału Lotnego SKP, Prezydium PRN oddział społeczno-administracyjny

ukarało grzywną 100 zł ob. ob. St. Solecką z Boguchwały, Cz. Pomianka z Trzelany, H. Micał z Pogwizdowa Nowego, St. Czysza z Rudnej Wielkiej, K. Czopównę z Lutorza, St. Długosza z Przemysła, St. Wisza ze Strzyżowa, T. Markiewicz z Rzeszowa.

Na łamach naszej gazety będziemy systematycznie umieszczać nazwiska ukaranych, by usunąć wypadki częstych przekroczeń przepisów kolejowych.

(k.)

CUKROWNIA „MAŁOSZYN“ W MALCZYCACH pow. Środa Śl. — Dolny Śląsk

wysyła w dowolnych ilościach wagonowo SZLAKĘ WĘGLOWĄ (żużel) za zwrotem efektywnych kosztów załadunku i opłat kolejowych w/g taryfy P. K. P. Zamówienia pisemnie nadsyłać pod wyżej podanym adresem, telefonicznie — tel. Malczyce Nr. 15. K. 171

Komunikat

WYDZIAŁ Komunikacji Drogowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie podaje do publicznej wiadomości, że od dnia 21 czerwca do dnia 15 września 1953 r. włącznie zostaje zamknięta dla ruchu kolejowego droga państwowa Nr 10/1 Jarosław — Dębica. Objazd skierowany będzie drogą powiatową Jarosław — Kańczuga na długość 1,5 km. oraz drogą gminną Tywonina — Maleniska na długość 1 km. W wypadku niepogody objazd będzie odbywał się drogą powiatową Jarosław — Zarzecze — Przeworsk. K-175

Unieważnienie

DYREKCJA Państwowego Liceum Ogólnokształcącego w Ropczycach unieważnia skradzione legitymacje służbowe na nazwiska: Mucha Kazimierz Nr. 52, Mucha Aleksandra Nr. 53, legitymację uczniowską Żółta Maria nr. 529712, oraz pieczęć Komitetu Rodzicielskiego przy Państwow. Koed. Gimnazjum i Liceum w Ropczycach. K. 172

Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO księgowego, kier. sekcji planowania finansowego oraz księgową zatrudnią od zaraz Głogowski Zakłady Liniarskie Przemysłu Terenowego w Głogowie k/Rzeszowa. Uposażenie wg. stawki płac dla pracowników finansowo-księgowych. K. 176

INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW elektryków, KIEROWNICIA administracyjnego zatrudni natychmiast łódzkie Zjednoczenie Elektroinstalacyjne, Zarząd Montażowy Nr 2 w Stalowej Woli, ul. Niezłomnych 1. Uposażenie wg. umowy Zbiorowej Pracy w Budownictwie Zakwaterowanie zapewnione. K-155

METALOWCA z dużym doświadczeniem produkcyjnym na kierownika branży metalowej zatrudni od zaraz Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Rzeszowie, ul. Hoffmannowej 5. Warunki pracy do omówienia — mieszkanie zapewnione. K. 174

Ogłoszenia drobne

KOLCZ Stanisław zgubił przepustkę stałą wydaną przez W.S.K. Rzeszów. G. 677

REJMENT Piotr zgubił przepustkę stałą wydaną przez W.S.K. Rzeszów. G. 676

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź i skrytka 162. K-164

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-411118

Nowiny Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK SPORTOWY „NOWIN RZESZOWSKICH”

WYNIKI TECHNICZNE

I. 1) Pruchniak (O) 1.32.0.
2) Nawrocki (S) 1.35.2, 3) Baron (S) 1.37.5, 4) Wiatrowski (O) 1.42.2.

II. 1) Wróżyński (O) 1.34.0
2) Salawa (O) 1.34.2, 3) Makuła (S) 1.39.2, 4) Kajzer (S) biegu nie ukończył.

III. 1) Wiśniewski (S) 1.35.0, 2) Puper (O) 1.36.8, 3) Hudala (S) 1.37.3, 4) Stawecki (O) 1.51.0.

IV. 1) Wróżyński (O) 1.32.0, 2) Salawa (O) 1.32.2, 3) Nawrocki (S) 1.34.0, 4) Baron (S) 1.40.0.

V. 1) Kajzer (S) 1.29.2, 2) Stawecki (O) 1.31.0, Makuła (S) zdyskwalifikowany, Puper (O) biegu nie ukończył.

VI. 1) Pruchniak (O) 1.32.4, 2) Hudala (S) 1.36.0, 3) Wiśniewski (S) 1.37.2, 4) Wiatrowski (O) 1.39.2.

VII. 1) Stawecki (O) 1.32.8, 2) Nawrocki (S) 1.33.0, 3) Puper (O) 1.35.8, 4) Baron (S) 1.39.0.

VIII. 1) Pruchniak (O) 1.31.6, 2) Kajzer (S) 1.32.1, 3) Makuła (S) 1.35.8, 4) Wiatrowski (O) 1.39.0.

IX. Wróżyński (O) 1.32.0, 2) Hudala (S) 1.33.0, 3) Wiśniewski (S) 1.36.8, 4) Salawa (O) biegu nie ukończył.

POŻEGANIE SPORTOWCÓW SKS-ów UDAJĄCYCH SIĘ NA CENTRALNĄ SPARTAKIADĘ DO WROCŁAWIA

W przerwie wyścigów żużlowych odbyło się na stadionie uroczyste pożegnanie sportowców — członków SKS-ów woj. rzeszowskiego którzy w dniu wczorajszym udali się do Wrocławia, by wziąć udział w centralnej spartakiadzie szkół ogólnokształcących i liceów pedagogicznych.

Tow. Grześkowiak w krótkich słowach życzył młodym sportowcom jak najlepszych rezultatów podczas wrocławskiej spartakiady. Do młodzieży przemówił delegat Zarządu Wojewódzkiego ZMP, podkreślając stale wzrastającą opiekę partii i rządu nad wychowaniem fizycznym.

Dwa nowe rekordy naszego województwa na zawodach lekkoatletycznych LZS Przeworsk — Gwardia Przemyski

W ramach urużynowych mistrzostw woj. rzeszowskiego w lekkoatletyce odbyło się w Przeworsku spotkanie pomiędzy zespołami LZS-u, a Gwardią z Przemyska. Pięknym rezultatem tego meczu było ustanowienie dwóch nowych rekordów na szczeżu województwa.

Pierwszy rekord ustanowiła Gwardia w sztafecie olimpijskiej. Sztafeta przemyskiej Gwardii w składzie: Furtak, Liske, Jarczewski i Jarecki uzyskała wynik — 3,32,4 min., poprawiając własny rekord o 4 sekundy.

Drugi rekord ustanowił zawodnik LZS-u Lesicki w biegu na 400 m, który dystans ten przebiegł w czasie 52 sek., poprawiając poprzedni rekord należący do Ziembę o 1,4 sek.

Kunyszówna z LZS uzyskała w biegu na 100 m najlepszy w tym sezonie czas — 13,4 sek.

WYNIKI TECHNICZNE:

KOBIETY: 100 m: 1) Kunysz (LZS) — 13,4, 2) Rubacha (Gw.) — 14,0, 3) Walczak (Gw.) — 15,3.

400 m: 1) Kobylarz (LZS) — 1,09,1, 2) Braja (LZS) — 1,11,8, 3) Moskalska (Gw.) — 1,19,0.

Skok w dal: 1) Kunysz (LZS) — 4,53, 2) Kobylarz (LZS) — 3,90, 3) Bolanowska Maria (Gw.) — 3,59.

Skok wzwyż: 1) Bolanowska (Gw.) — 1,31, 2) Kowal (LZS) — 1,25, 3) Bielecka (Gw.) — 1,21, 4) Rzemień (LZS) — 1,10.

Kula: 1) Bialek (Gw.) — 9,16, 2) Rubacha (Gw.) — 8,96, 3) Kowal (LZS) — 8,11, 4) Dąbek (LZS) — 7,48.

Oszczep: 1) Bolanowska M. (Gw.) — 26,90, 2) Bolanowska E. (Gw.) — 26,35, 3) Braja (LZS) — 15,65, 4) Rzemień (LZS) — 8,88.

Dysk: 1) Walczak (Gw.) — 25,72, 2) Bialek (Gw.) — 21,19, 3) Dąbek (LZS) — 20,51, 4) Rzemień (LZS) — 12,21.

Ponad 2 tysiące sportowców powiatu dębickiego bierze udział we współzawodnictwie festiwalowym

Z każdym dniem napływają coraz to nowe meldunki z terenu woj. rzeszowskiego o podejmowaniu zobowiązań w ramach Sportowego Czynu Festiwalowego.

Współzawodnictwo festiwalowe we pomiędzy poszczególnymi kołami i zrzeszeniami zalicza coraz szersze kregi, mobilizując dziesiątki tysięcy sportowców do podnoszenia swych wyników, podniesienia na wyższy poziom pracy wyszkoleniowo-wychowawczej. Sportowy Czyn Festiwalowy przyczynia się do zaktywizowania kół, które nie przejawiały przedtem żywej działalności, do pozyskania młodzieży do systematycznego uprawiania sportu.

Na ostatnim posiedzeniu prezydium WKKF — Rzeszów przeanalizowano dotychczasowy stan przygotowań do IV Festiwalu Młodzieży w powiecie dębickim. Podobnie jak w innych, tak i w powiecie dębickim okres Sportowego Czynu Festiwalowego zapoczątkowano naradami we wszystkich kołach, LZS-ach i SKS-ach. Powołano Powiatową Komisję Współzawodnictwa, celem koordynacji prac festiwalowych. Takie komisje powołano już w 23 jednostkach sportowych.

Do współzawodnictwa festiwalowego przystąpiło 6 kół, 12 LZS-ów, 10 SKS-ów.

Do przodujących kół zaliczyć należy KS „Kolejarz” Dębica,

gdzie w ramach zobowiązań 14 lekkoatletów zdobyło II klasę sportową, a 6 — III klasę. Poprzez regularne treningi i szkolenia sekcja LA dębickiego „Kolejarz” zdobyła tytuł mistrza woj. rzeszowskiego dla swego zrzeszenia. Dobrze realizuje to obowiązania festiwalowe sekcja piłki nożnej, przodując w powiecie w akcji łączności miasta ze wsią.

Wśród LZS-ów na czoło wysuwa się zespół z Brzeżówki oraz z Wielopola, gdzie zobowiązania z zakresu buclowy no wych urzędzie sporowcyli zostały już w 100 procentach wykonane.

Do kół słabo wywiązujących się z zadań festiwalowych należą ohydnie Unie, Budowlani Czarna oraz Stal Dębica.

Analiza dotychczasowych przygotowań festiwalowych wykazała, że obok przykładów do brej pracy, PKKF wraz z aktywnym społecznym zauważył, że są jeszcze jednostki sportowe, które nie potrafiły włączyć się pełną parą do współzawodnictwa. PKKF w Dębicy doszedł do wniosku, że jest to częściowo i jego wina, gdyż wykazał słabą operatywność w organizacyjnym rozpracowaniu zadań festiwalowych. Pewnym wytłumaczeniem może być fakt, zaangażowania pracowników PKKF przez Prezydium PRN w Dębicy do innych akcji, nie mających nic wspólnego z Festiwallem. Ponadto Prezydium PKKF w Dębicy przekonało się, że nie można ograniczać się wyłącznie do administrowania przygotowaniem festiwalowymi, że wreszcie brak popularyzacji wyróżniających się kół, a z drugiej strony niekrytykowanie zaniedbujących się nie mobilizuje tych ostatnich. Potwierdzeniem tego jest fakt, że tam, gdzie wyszkolenie polityczne postawione jest na wysokim poziomie, tam do podejmowania i realizacji zobowiązań przystąpiono natychmiast i to z pełnym entuzjazmem.

Celem zdopingowania kół słabo pracujących powołano zespół redakcyjny, składający się z najlepszego aktywnego sportowca. Zespół ten będzie miał na celu opracowywanie pogadanek, popularyzowanie wybijających się sportowców, działaczy itp.

Zespół redakcyjny opracowywał będzie te materiały dla rad diewezła oraz dla prasy.

Zafamywanie się akcji festiwalowej w niektórych LZS ma swe źródło w słabej działalności powiatowej Rady Zrzeszenia LZS. Wielkim niedociąganiem jest równocześnie niedostateczny udział zetempowców w inicjowaniu współzawodnictwa festiwalowego. Charakterystycznym tego przykładem są zakładowe koła ZMP w WSK, ZPG, DZM w Dębicy. Odczuwa się przy tym niewystarczającą pomoc Zarządu Powiatowego ZMP w Dębicy.



Unia Chorzów — Gwardia Kraków 4:0 (2:0)
Górniki Radlin — Budowlani Chorzów 3:3 (0:1)

Kolejarz Poznań — Ogniwo Bytom 1:0 (1:0)
Ogniwo Kraków — CWKS 0:3 (0:2)

Gwardia W-wa — Budowlani Gwardia 2:1 (2:0)

OWKS Kraków — Budowlani Opole 5:1 (4:0)

W chwili obecnej ruchem współzawodnictwa objętych zostało ponad 2 tys. sportowców i działaczy, czyli 60 proc. uprawiających sport.

Mówiąc o powiecie dębickim musimy wspomnieć o ostatnich imprezach sportowych, które odbyły się w niedzielę w ramach Czynu Festiwalowego. Ofóz w dniu 21 bm. specjalna ekipa sportowa dębickiej Spółni wyjechała do LZS-u w Brzeżnicy, Gwardia zaś do LZS w Pilźnie. W niedzielę zorganizowano również w Będziemysiu gminną spartakiadę w 4 dyscyplinach z udziałem 5 LZS. W dniu 28 bm. ekipa dębicka Kolejarza wyjechała do LZS-u w Będziemysiu.

WNIOSKI

NA NAJBLIŻSZY OKRES

Wokół sportowego czynu festiwalowego zmobilizować musimy jak najszersze masy młodzieży. I tym ma się zająć Zarząd Powiatowy ZMP poprzez organizowanie pogadanek, wieczornic, zebrań na stadionach, spartakiad, wspólnych wycieczek itp.

Łączy się z tym zagadnienie politycznego kierownictwa ZMP całością prac przygotowawczych.

W należyłym stopniu wykorzystać należy pierwszy w województwie, zorganizowany zespół redakcyjny.

Prezydium ZP ZMP musi na bieżąco kierować pracą festiwalową, a aktywny społeczny PKKF-u wraz z aparatem etatowym całą robotą sportową. Do komisji współzawodnictwa zmobilizować musimy ludzi młodych, nie odsuwając ofiarnych starszych działaczy. Przez wciąganie ludzi młodych uzyskamy podwójną korzyść. Będziem mieli świeżych ludzi w komisjach, których młodzieży zapał ożywi ich działalność, wniesie wiele nowego, a przy tym pozyskamy ich do późniejszych prac w sporcie, w sekcjach społecznych komitetów kultury fizycznej.

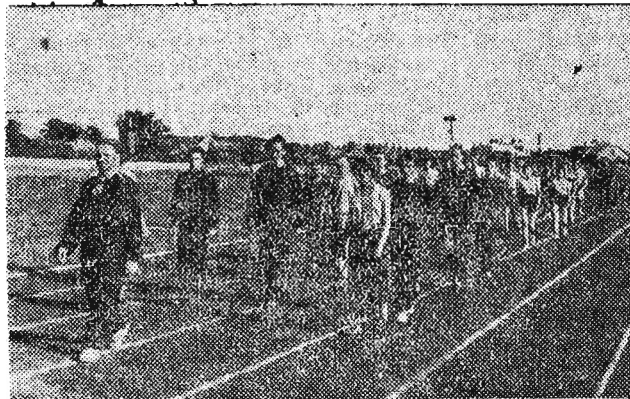
Zbigniew Rybak

Lekkoatleci woj. rzeszowskiego

w Sportowym Czynie Festiwalowym

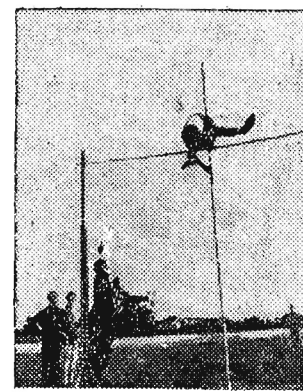
W dniu 14 bm. na stadionie rzeszowskiego Ogniwa byliśmy świadkami wspaniałych zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych przez Radę Okręgową ZS Stal dla uczczenia IV Festiwalu w Bukareszcie. Były to równocześnie mistrzostwa województwa tego zrzeszenia. Poza konkursem, jak już podawaliśmy startowali zawodnicy przemyskiej Gwardii oraz niejskowego Ogniwa.

Wspaniałym rezultatem 2-dniowych mistrzostw było ustanowienie 5 nowych rekordów



Mistrzostwa lekkoatletyczne zrzeszenia Stali rozpoczęły się defiladą uczestników.

Na zdjęciu widzimy lekkoatletów mieleckiej Stali. Na drugim planie maszerują zawodnicy Stali Rzeszów.

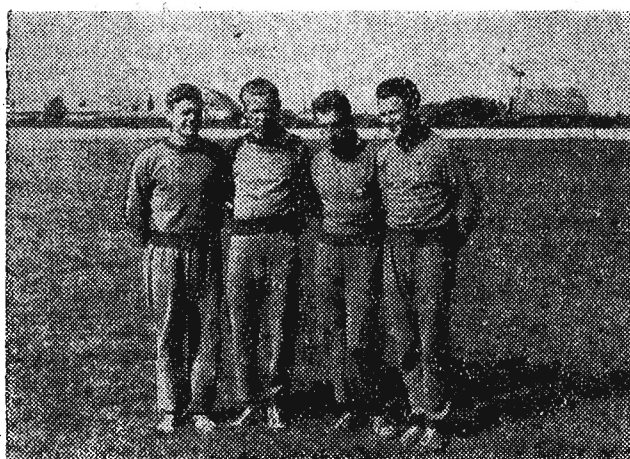


W skoku o tyczce pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Bgk (Stal Sanok). Użył skakał on 3,13 m.

Na zdjęciu: Bgk w chwili przechodzenia poprzeczki



Wspaniały rezultat uzyskał Szygula ze Stalowej Woli, który ustanowił nowy rekord okręgu w biegu na 100 m wynikiem 11,3.



Nowy rekord woj. rzeszowskiego ustanowiła również sztafeta przemyskiej Gwardii, która w konkurencji 4 x 100 m uzyskała czas 45,8.

Na zdjęciu widzimy zwycięską sztafetę. Stoją od lewej: Liske, Obalek, Jarczewski, Jarecki.

Udana impreza żużlowa w Rzeszowie

CSM Ogniwo — CSM Stal 30:23

W ramach sportowego Czynu Festiwalowego rzeszowskie Ogniwo zorganizowało zawody żużlowe z udziałem centralnych sekcji motorowych zrzeszenia Ogniwo i Stali.

Załowac mogą tylko ci sympatycy tego sportu, którzy nie przybyli w niedzielę na stadion Ogniwa, by oglądać wspaniałą jazdę czołowych żużlowców Stali czy też Ogniwa. Każdy jeden bieg był bardzo interesujący, a walka była szlachetna i postawiona na dość wysokim poziomie technicznym. Wprawdzie zawody rozpoczęły się z 15-minutowym opóźnieniem, ale nie wpłynęło to ujemnie na całość organizacji, która była wzorowa. Rzeszowskie Ogniwo, jak również zawodnicy wymienionych drużyn włożyli maksimum wysiłku, by dać publiczności pokaz prawdziwego żużlu, rzadko kiedy oglądanego na naszym torze w Rzeszowie. I ci, którzy stawali się na stadionie nie zawiedli się. Oglądaliśmy pełną brawury jazdę Kajzera ze Stali, Wróżyńskiego i Pruchnia

ka z Ogniwa. Ten pierwszy zawodnik miał wyraźnego pecha w drugim biegu, który dostarczył nam wiele emocji. W biegu tym startowała następująca czwórka żużlowców: Salawa i Wróżyński z Ogniwa oraz Makuła i Kajzer ze Stali. Zaraz po starcie na czoło wysuwa się Wróżyński, który prowadził przez 2,5 okrążenia tuż na kole siedi Kajzer, starając się na każdym wirażu, na każdej prostej wyjść na czoło. Co się mu w zupełności udaje w trzecim okrążeniu, kiedy to na drugim wirażu minął bra wurowo Wróżyńskiego, zdawało się, że zwycięstwo Kajzera w tym biegu jest więcej jak pewne. Niestety, na ostatnim wirażu zawodnik Stali fatalnie przewraca się i w pierwszej chwili zdawało się, że doznał poważnej kontuzji.

Przypuszczenia nasze na całe szczęście były fałszywe, gdyż Kajzer wyszedł cało z kraksy i stanął już w piątym biegu na starcie przy nieopisanym wprost aplauzie publiczności. Do bardzo ciekawych należał siódmy bieg, w którym to para Stawecki Puper dzielnie walczyła z parą Baron — Nawrocki. W ostatecznym momencie zwyciężył Stawecki z Ogniwa.

Najlepszy czas dnia uzyskał Kajzer ze Stali, który w piątym biegu zajął pierwsze miejsce czasem 1,29,2. Drugi najlepszy czas uzyskał Pruchniak i Wróżyński z Ogniwa 1,32,0.

Najwięcej punktów dla swe go zespołu zdobyli: Wróżyński i Pruchniak (Ogniwo) po 9, następnie Stawecki (Ogniwo), Wiśniewski, Hudala, Kajzer i Nawrocki po 5 pkt. Salawa z Ogniwa zdobył 4 pkt. Puper również z Ogniwa 3 pkt., Makuła ze Stali 2 pkt. i Baron ze Stali 1 pkt. Jedynie Wiatrowski z Ogniwa nie uzyskał ani jednego punktu, plasując się we wszystkich startach na czwartym miejscu.

Dla informacji sympatyków wyścigów żużlowych podajemy, że w sobotę (20 bm) obie drużyny startowały w Świętochłowicach. Mecz zakończył się zwycięstwem Stali w stosunku 27:28.

„Zryw“ Mielec i „Awangarda“ Rzeszów najlepsze SKS-y woj. rzeszowskiego

Oceniając wyniki osiągnięte przez poszczególne SKS-y należy wyróżnić spośród zespołów żeńskich „Zryw“ z Mielca a z zespołów męskich „Awangardę“ Rzeszów.

SKS „Awangarda“ zdobyła w Krośnie drużynowe mistrzostwo szkół w gimnastyce i strzelaniu oraz II miejsce w koszykówce, IV miejsce w szczypliniaku. Z wyników indywidualnych zawodnicy „Awangardy“ zajęli trzy pierwsze pozycje w gimnastyce

Włóknarz Krosno - Gwardia Rzeszów 1:2 (0:1)

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim III-ligowy zespół krosniński Włóknarz przegrał na własnym boisku z drużyną rzeszowskiej Gwardii, dla której bramki zdobyli Kowalski i Robotycki. Jedyny punkt dla Włóknarza zdobył Kalisz.

Gwardziści mieli przewagę w pierwszych 20 minutach gry której nie mogli jednak odzwierciedlić cyfrowo. W 21 min. Gawron marnuje okazję do zdobycia prowadzenia, niewykorzystując rzutu karnego. W tym okresie gwardziści ograniczają się raczej do wypadów, z których uzyskują bramkę przez Kowalskiego.

Po przerwie gra się wyrównuje. Gospodarze dążą do wyrównania co im się udaje w 60 min, kiedy to Kalisz zdobywa pierwszy punkt. Ten sam zawodnik marnuje idealną pozycję w 79 min. Ostatnie minuty należą do Gwardii, która w 82 minucie po ładnej akcji całej piątki napadu uzyskuje zwycięską bramkę strzeloną przez Robotyckiego.

Półfinałowe rozgrywki w siatkówce

W Krośnie odbyły się półfinałowe rozgrywki w siatkówce drużyn męskich. Startowały następujące drużyny: Stal Mielec, Budowlani Rzeszów, Górnik Jasło i Włóknarz Krosno. Pierwsze miejsce zajęła Stal Mielec przed Budowlanymi z Rzeszowa, Włóknarzem z Krosna i Górnikiem Jasło.

Wyniki: Włóknarz — Górnik 15:8, 15:7, Budowlani — Stal 14:16, 13:15, Budowlani — Włóknarz 15:4, 15:10, Stal — Górnik 15:4, 15:2, Budowlani — Górnik 15:2, 15:2, Stal Włóknarz 15:10, 15:8.

Do finału zakwalifikowały się trzy pierwsze drużyny.

przez Nowakowskiego. Karasla i Moosa, III, VI i VII miejsce w strzelaniu przez Krawczyka, Holdanowicza i Pacześniaka oraz tytuł mistrzowski w lekkoatletyce na 300 m przez Jamrozka.

Szkolne Kolo Sportowe „Awangarda“ z Rzeszowa to produkuje kolo naszego województwa, znane z wyników uzyskanych w ostatnich latach: w lekkoatletyce (zdobyło puchar GKKF we wrześniu ub roku) w tenisie stołowym (zdobyło puchar przewodni i mistrzostwo województwa szkół w 1952 roku) w szczypliniaku (mistrzostwo woj. szkół i IV miejsce w skali ogólnopolskiej w 1951 r.) oraz z ostatnich rezultatów uzyskanych w eliminacjach rejonowych w Rzeszowie i wojewódzkich w Krośnie. Człony SKS naszego województwa „Awangarda“ Rzeszów prowadzony przez znanego działacza sportu szkolnego Stanisława Grzesika w całej pełni zasługuje na to zaszczytne miano za osiągnięte wyniki w sporcie, za swoją aktywność w imprezach masowych, za wszechstronne przygotowanie młodzieży, czego dowodem było pięknie zorganizowane „Szkolne Święto Sportowe“ w maju br. oraz eliminacje rejonowe i wojewódzkie.

Wśród SKS-ów żeńskich na „piątkę“ zasługuje „Zryw“ z Mielca, który osiągnął najlepsze wyniki z drużyn żeńskich. SKS „Zryw“ z Mielca kierowane przez opiekuna ob. Mazura,

GWKS Rzeszów - Stal Mielec 3:0 (0:0)

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach mistrzowskich mielecka Stal rozegrała w niedzielę towarzyskie zawody z zespołem rzeszowskiego GWKS. Mecz po niezwykłe ciekawej grze zakończył się zastużonym zwycięstwem wojskowych, którzy szybkimi podaniami zdobywali teren, jednak brak wykończenia oraz dobra gra bramkarza Stali Stuki była wynikiem zdobycia tylko 3 bramek. Wojskowi mieli stałą przewagę.

W przeciwieństwie do GWKS Stal razila powolnością, a jedynym usprawiedliwieniem może być niewystawienie do składu wielu młodych zawodników, którzy wykazali brak rutyny w pojedynkach z zawodnikami GWKS-u.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kowolik oraz Komórkiwicz 2 i to z rzutów wolnych.

uzyskało kilka tytułów mistrzowskich m. inn. w szczypliniaku koszykówce, oraz lekkoatletyce na 500 m (Sokół), w kuli (Kolek) oszczepie (Czerchal), i sztafecie 4 x 100 m.

Obok tych najlepszych SKS-ów należy wyróżnić za dobrą pracę i osiągnięte wyniki: SKS-y przy Liceum im. Słowackiego i Morawskiego z Przemyśla kierowane przez ob. Lecha i Misiolka, SKS przy Liceum Ogólnym w Jarosławiu, którym kieruje ob. Skarbowski, SKS „Start“ i „Orzeł“ z Rzeszowa oraz SKS z Gorlic, Przeworska, Łańcuta i Biecha. Zawodniczki SKS-u z Biecha sprawiły najmlszą niespodziankę, gdyż uzyskały kilka tytułów w lekkoatletyce, zajęły II miejsce w szczypliniaku oraz stanowały najgroźniejszego konkurenta dla zawodniczek z Mielca we wszystkich dyscyplinach sportowych.

DOBRE STRONY KOMISJI SĄDZIOWSKIEJ

Zespół komisji sędziowskiej złożony był w większości z delegowanych przez WKRF działaczy i sędziów oraz opiekunów i nauczycieli poszczególnych SKS-ów. Ze wszystkich komisji najlepiej i najsprawniej spełniała swoje zadanie komisja do lekkoatletyki, która mimo ograniczonego czasu, ze względu na złą pogodę, potrafiła w krótkim terminie ukończyć wszystkie konkurencje. Sprawność sędziów lekkoatletycznych przyczyniła się do szybkiego i pomyślnego przeprowadzenia całości zawodów. Na specjalne podkreślenie zasługuje speaker, mgr. Krzanowski, który fachowo i bardzo sprawnie informował publiczność o przebiegu każdej konkurencji. Również bardzo dobrze wykonała swoje obowiązki komisja sędziowska do gimnastyki, która miała najwięcej pracy, ponieważ startowało 160 gimnastyków, wykonujących około 1600 ćwiczeń.

SPORT W SZKOLE ROBI POSTĘPY

Spartaklada wojewódzka w Krośnie wykazała, że WF i sport w szkole może się rozwijać i obecnie zrobił duży krok naprzód. Szczególnie na uwagę zasługuje lekkoatletyka i gimnastyka, w których to dyscyplinach młodzież wykazała dobry poziom. Dlatego też należy się nimi starannie niż dotychczas zająć, by w przyszłości osiągać jeszcze lepsze rezultaty. Gimnastyka to dziedzina sportu, która winna być najważniejszą dyscypliną w każdej szkole i dlatego

blorąc pod uwagę wyniki jakie uzyskali gimnastycy i gimnastyczki trzeba zdwoić wysiłki nad rozwojem i podniesieniem poziomu tej najpiękniejszej a dotychczas najbardziej zaniedbanej dyscypliny sportu w województwie rzeszowskim.

Jesteśmy na „mecie“ roku szkolnego i dlatego spartaklady szkolne, a szczególnie wojewódzka, ka były bilansem osiągnięć poszczególnych SKS-ów, były przedmiotem calorocznego dorobku szkół w dziedzinie WF i sportu. Należy stwierdzić, że sport w szkole rozwija się w należyty sposób i robi duże postępy. Ale aby dorównać innym województwom, należy jeszcze więcej włożyć pracy nad umasowieniem sportu w szkole, uwszechstronieniem zawodników przez gremlaine zdobywanie odznaki SPO udostępnieniem młodzieży potrzebnych urządzeń i sprzętu sportowego, przygotowaniem fachowych sił instruktorskich.

Wojewódzka Spartaklada w Krośnie zebrała „żniwo“ calorocznej pracy i wyłoniła 140 zawodników szkolnych kół sportowych, którzy wezmą udział w Centralnej Spartakladzie we Wrocławiu w dniach 24 — 26 bm. reprezentując sport szkolny województwa rzeszowskiego.

A. Kosiorowski

Włóknarz Krosno Spójnia Rzeszów 4:1 (3:1)

W sobotę gościła w Rzeszowie III-ligowa drużyna krosnińskiego Włóknarza, która spotkała się w towarzyskim meczu z miejscową Spójnią. W drużynie ligowców widzieliśmy kilku młodych zawodników, którzy nieźle wywiązały się ze swego zadania, jednak brak Laskosia na pozycji środkowego obrońcy dawał się wyraźnie odczuć. Włóknarz grał zupełnie lekko, gdyż w nie dzielę miał drugi mecz z rzeszowską Gwardią.

Spójnia mimo przegranej zadowolila, ale jedynie swą grą w polu, podczas gdy cała piątka napadu gubiła się w idealnych wprost sytuacjach podbramkowych. A takich napastnicy Spójni mieli wiele, niestety nie wykorzystali. Nawet Starzak nie potrafił wykorzystać rzutu karnego strzelając obok słupka.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gbyl 3, oraz Bomba jedna. Obaj bramkarze tak Wierzbicki jak i Szary zwinili po jednej bramce. Jeden i drugi fatalnie wypuścili piłkę z rąk.

Drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne

Stal Rzeszów — Włóknarz Krosno 98:99

Na stadionie rzeszowskiego Ognia, odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo klasy województwa rzeszowskiego. Już poprzednio wspominaliśmy, że rzeszowska Stal coraz bardziej zaczyna rozwijać swą działalność w wielu dyscyplinach sportowych. Sami działacze tego koła przekonał się, że lekkoatletyka to podstawowa gałąź wychowania fizycznego, konieczna do umasowienia sportu. Oglądając zawodników tego koła nie pierwszy już raz na bieżniach, czy skoczniach doszliśmy do wniosku, że jest wielu tam utalentowanych lekkoatletów, którzy bezwzględnie zająć się muszą rutynowany instruktor względnie trener. Tak zawodnicy jak i zawodnicy mają wspaniałe warunki do uzyskiwania coraz to lepszych wyników. Jednak dano się zauważyć brak opanowania techniki w poszczególnych konkurencjach. A więc jedno wyjście — zaangażować fachowe go trenera. Opłaci się na pewno, bo wyniki będą lepsze i będzie ich coraz więcej.

Stal przegrała z Włóknarzem różnicą tylko jednego punktu. A mógł być remis, gdyby rzeszowska Stal wystawiła drugą zawodniczkę do skoku wzwyż.

WYNIKI TECHNICZNE:

KOBIETY: 100 m: 1) Jamróz (S) — 14,3, 2) Wnuk (S) — 14,4, 3) Romaniak (W) — 14,5, 4) Wajsk (W) — 15,0.
Kula: 1) Mirkiewicz (S) — 9,45, 2) Wójcik (W) — 7,99, 3) Markowska (W) — 7,88, 4) Panek (S) 7,64.

Skok wzwyż: 1) Zborowska (W) — 131,5, 2) Drogoń (W) — 121, 3) Panek (S) — 119,5.

Dysk: 1) Mirkiewicz (S) — 30,60, 2) Ptak (W) — 27,44, 3) Koslak (W) — 24,80, 4) Czekan (S) — 15,58.

400 m: 1) Golenia (W) — 1,09,8, 2) Drogoń (W) — 1,12, 3) Kamak (S) — 1,14,6, 4) Maziarz (S) — 1,16,6.

Skok w dal: 1) Zborowska (W) — 4,72, 2) Barłowska (S) — 4,11, 3) Wnuk (S) — 4,09, 4) Koslak (W) — 4,06.

Oszczep: 1) Markowska (W) — 28,63, 2) Jamróz (S) — 22,92, 3) Ptak (W) — 22,27, 4) Czekan (S) — 20,14.

Sztafeta 4x100: 1) Włóknarz — 57,8, 2) Stal — 1,00,6.

MĘZCZYŹNI: 100 m: 1) Babiarz (W) 12,2, 2) Wiśniewski (S) 12,3, 3) Stępkow

ski (S) — 12,6, 4) Dmochowski (W) — 12,8.

800 m: 1) Chrzancowski (W) — 2,22, 2) Gil (W) — 2,24,8, 3) Stańko (S) — 2,26, 4) Olszański (S) — 2,28.

Skok wzwyż: 1) Wolał (W) — 162,5, 2) Zawicki (S) — 157, 3) Babiarz (S) — 157, 4) Patryk (W) — 146,5.

Kula: 1) Habrat (W) — 11,78, 2) Kuziemka (W) — 10,49, 3) Cwakiński (S) — 10,01, 4) Terlecki (S) — 8,06.

Oszczep: 1) Wiśniewski (S) — 41,79, 2) Kozioł (W) — 38,81, 3) Superson (S) — 37,91, 4) Lenart (W) — 34,32.

3.000 m: 1) Materna (S) — 10,38,9, 2) Kozdrański (S) — 10,47,2, 3) Babiarz (W) — 11,07,8, 4) Rubit (W) — 11,11,2.

Trójskok: 1) Przybyła (W) — 11,66, 2) Superson (S) — 11,65, 3) Wolał (W) — 11,47, 4) Babiarz (S) — 9,92.

400 m: 1) Chlebuś (S) — 58,2, 2) Kuznar (W) — 58,6, 3) Kuziemka (W) — 59,3, 4) Ogonowski (W) — 1,03,6.

Dysk: 1) Kaleta (S) — 32,05, 2) Habrat (W) — 31,08, 3) Cwakiński (S) — 29,64, 4) Lenart (W) — 22,44.

Skok w dal: 1) Zawicki (S) — 5,95, 2) Kaleta (S) — 5,70, 3) Rudawski (W) — 5,64, 4) Przybyła (W) — 5,34.

Sztafeta olimpijska: 1) Stal — 3,52,6, 2) Włóknarz — 3,57,2.

Poza konkursem startowały dwie sztafety rzeszowskiego Ognia. Pierwsza z nich uzyskała wynik 3,44,8.

Tenis

Kolejarz Przemyśl - Spójnia Rzeszów 9:2

Na pierwszym miejscu zawodnicy Spójni:

Ulm — Zieliński 0:6, 4:6, Kalita — Szancer 1:6, 7:9, Wiśniewski — Klepacki 7:5, 2:6, 4:6, Szykiewicz — Prusak 6:0, 6:0, Szykiewicz, Kosiorowski — Prusak, Sielski 2:6, 6:2, 7:9, Kwiatkowski — Batsch 7:5, 3:6, 1:6, Kosiorowski — Sielski 6:4, 2:6, 4:6, Kubasówna — Begajówna 1:8, 2:6, Kubasówna, Kalita — Drysiowa, Witoszyński 1:6, 1:6, Kwiatkowska, Szykiewicz — Sielski, Batsch 0:6, 0:6, Ulm, Kalita — Klepacki, Witoszyński 6:0, 6:3.

Czy tylko w Gorlicach?

Artykuł przewodniczącego Sekcji Piłki Nożnej WTKiF w Rzeszowie na temat chuligaństwa na zawodach piłkarskich, skierowany został słusznie przeciwko „kibicom“ w Gorlicach.

Ale czy poza Gorlicami jest wszystko w najlepszym porządku?

Daleki jestem od tego, aby zajmować obronne stanowisko odnośnie gorlickich „wybryków“. Niestety protokoły z zawodów z różnych miast, a nawet wsi, sygnalizują nieodpowiednie zachowanie się na zawodach nie tylko kibiców, lecz bardzo często odpowiedzialnych działaczy sportowych.

Jeśli zachodzą na zawodach wypadki karygodne, muszą być ukarani winni z jak największą bezwzględnością przez władze do tego powołane.

JARIE ZOSTAŁY WYCIĄGNIĘTE KONSEKWENCJE?

W przeważającej ilości wypadków bardzo znikome, albo przeszło się nad nimi do porządku dziennego.

Czy oprócz kar podchodzą się wychowawczo do sprawców rozmaitego rodzaju zająć na boiskach?

Jad zgnilizny sportowej za czyną przesiadać niestety i do ośrodków wiejskich.

Liczni działacze sportowi depatrują się przyczyn tego stanu w sędziach piłkarskich. Poza sędziami nie widzą ci „działacze sportowi“ tych wielu przyczyn, które składają się na nieprowadzenia ich drużyn.

Nie jest w tej chwili naszym celem odparcie jakichkolwiek zarzutów pod adresem sędziów, prowadzących zawody, lecz chęć przekonania sympatyków piłkarstwa o niesłusznym, a także często wręcz fałszywym stanowisku w stosunku do arbitrow.

Sportowiec, który ma zamiar poświęcić się sędziowaniu zawodów piłkarskich, po złożeniu egzaminów teoretycznych i praktycznych, rozpoczyna swą karierę sędziowską.

W początkowej fazie pomaga sędziemu głównemu w prowadzeniu zawodów na linii bocznej boiska, następnie prowadzi zawody mniej odpowiedzialnie samodzielnie, aby z czasem, w zależności od jego osobistych zdolności awansować na sędzię klas wyższych.

Posłada on te same zalety

i wady jak każdy inny sportowiec.

Im bardziej wiąże się taki kandydat na sędziego z Kolegium Sędziów, im głębiej zaczyna wnikać w cele i zadania, jakie przed nim stawia, jako przed mężem zaufania liczących rzesz piłkarzy, tym bardziej wyzbywa się ewentualnego nastawienia przychylnego lub niechętnego do którejśkolwiek z drużyn piłkarskich, o ile takie posiadał i staje się bezstronnym obserwatorem lub sprawiedliwym rozjemcą, tak jak widzi i tak samo jako sędzia.

Zanikają u niego osobiste sympatie i wychodzą na बोisko celem spełnienia powierzonego zadania, widzi przed sobą tylko dwa zespoły zawodników, różniące się tylko kolorem ubiorów sportowych. W aparatu o posiadany zespół przepisów gry, wydaje w wypadkach konkretnych, odpowiedzialnie decyzje, poczynając czasem krótkimi słowami lub gestem zawodników o ich przewinieniach.

Sędzia musi być nastawiony na szczegóły wypadków zachodzących na boisku, pod czas kiedy widzowie zainteresowani są przeważnie samą grą i odbierają tylko ogólne wrażenia z rozgrywanego spotkania.

Przypatrujący się zawodom przeważnie sympa-

tyzują z jedną z grających drużyn, nastawieni są na jej sukcesy, nie widzą przekroczeń w grze swych piłków, a jeżeli je zobaczą, to uważają to za przypadek, za sprawę-błaha. Jeżeli te same przekroczenia popełni przeciwnik, oceniane są bardzo ostro i połączone z okrzykami niezadowolenia, bardzo często przeradzają się w wrogość do całej drużyny.

W tego rodzaju wytworzonej atmosferze zaczyna się żądać od sędziego surowej oceny przewinień zawodników drużyny przeciwniej a okazywać niezadowolenie z równoległej oceny tych przewinień własnych graczy. W tym niezdrowym podsycając nastawieniu do osoby sędziego bierze udział coraz liczniejsze grono „kibiców“ a zwłaszcza ci najmłodsi.

Jakże w takiej chwili nie skorzystać z okazji i nie wykażać się swymi umiejętnościami, jeżeli dzieje się to za aprobatą starszych a cel jest żywy w postaci — sędziego lub drużyny gości.

Niech jeszcze do tego dopuści ktoś plotkę o osobie sędziego, że z drużyną przeciwnika łączy go jakiegoś rodzaju stosunki — zakończenie takich zawodów jest z góry do przewidzenia.

Mecz piłkarski pomiędzy dwoma „Górnikami“, gorlic-

kim i sanockim prowadzony był do końcowej fazy gry bez zarzutu przez sędziego ob. Jojkę z Krosna. Sran meczu w stosunku 3:2 na korzyść drużyny miejscowej zdawało się nie ulegnie zmianie i zwolennicy Górnika gorlickiego byli już pewni zwycięstwa.

Tymczasem przed końcem zawodów jeden z zawodników miejscowych zagrał piłkę w ten sposób, że sędzia dopatrzył się brutalności, w konsekwencji czego, ze względu na miejsce przewinienia, podyktował rzut karny do drużyny miejscowej, z którego zdobyta bramka zmieniła stosunek na 3:3. Rozumiemy żal miejscowych zwolenników piłkarskich, zawiedzionych w swych ambicjach i nadziejach.

W założeniu wszystko było w porządku w myśl obowiązujących przepisów. Rzut karny został podyktowany słusznie, gdyż ocena przewinienia zawodnika leży w wyłącznej kompetencji sędziego prowadzącego zawody.

Tej decyzji nie może narużyć żaden obserwator. Jeżeli przyjelebyśmy możliwość naruszenia decyzji sędziego odnośnie oceny przewinienia na boisku, ani jeden mecz piłkarski nie zostałby zweryfikowany.

Swego czasu została przeprowadzona próba oceny przewinienia na boisku w cza-

sie gry przez zainteresowane dwa odłamy publiczności, po dzielonej swymi sympattami do obu grających zespołów.

Zaaranżowane przewinienie zostało opisane przez 3.000 widzów, ale wśród tych wypowiedzi nie znalazły się dwie jednakowe oceny.

W ocenie przewinienia na boisku musimy opierać się na wyłącznej decyzji sędziego, do którego osoby musimy mieć pełne zaufanie. Jeżeli to zaufanie zostanie nadużyte, potrafi odnośna władza sportowa ukarać go wzgl. powołać zaszczytnego mandatu.

Kolegium Sędziów analizując zawody w Gorlicach nie depatruje się naruszenia przepisów gry przez sędziego.

Stwierdzono natomiast, że rozpuszczona została plotka, jakoby sędzia zawodów był trenerem drużyny sanockiej.

Wystarczyło to, aby w decyzji sędziego, odnośnie rzutu karnego przy końcu zawodów, dopatrzyć się stronniczości i w końcu obrzucić go kamieniami.

Tego rodzaju samosady muszą zniknąć z naszych boisk piłkarskich.

Stanowisko Sekcji Piłki Nożnej WKRF uważamy za słuszne i jesteśmy pewni, że tak samo ustosunkuje się do wszelkich przejawów chuligaństwa na boiskach sportowych innych terenów.

Józef Strzelecki